

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Niedziela 11 lipca 1937 r.

Nr. 188

Pogłębienie zatargu wawelskiego

Zaostrzenie się i pogłębienie zatargu wawelskiego zaskoczyło opinię publiczną. Przed audiencją delegacji ks. metropolity Sapiehy u P. Prezydenta w Gdyni, wydawało się, iż zatarg jest w rzeczywistości zlikwidowany, że pozostaje tylko załatwienie uroczystych formalności. Okazało się, że jest inaczej. Słusznie tedy pisał w tej sprawie „Kurier Poznański”:

Sądziłoby się, że w tak ważne i drażliwej sprawie uzgodnienie warunków nastąpiło na piśmie, to znaczy, że krakowska kuria biskupia podała rządowi polskiemu przez nuncjusza treść projektowanego listu ks. metropolity Sapiehy do Prezydenta R. P. do wiadomości, że treść ta została zaakceptowana przez rząd i że w ten sposób w treści swej uzgodniony list ks. metropolity będzie Prezydentowi wręczony przez delegację kurii krakowskiej.

Widocznie procedura była inna, tzn., że uzgodnienie sprawy między nuncjuszem Cortesim a ministrem spraw zagranicznych Beckiem nie nastąpiło w piśmiennej formie treści listu ściśle ustalonej. Nie mamy oczywiście dowodu, że tak było; jest to raczej tylko nasz wniosek logiczny. Ale, jeżeli tak było, nie wahamy się powiedzieć, że był to obustronny poważny błąd dyplomatyczny, zważywszy wagę i drażliwość sprawy oraz związek jej z Głową państwa.

Jest przecież rzeczą nie do pomyślenia, że, gdyby treść listu była na drodze rokowań dyplomatycznych ściśle, na piśmie ustalona, wówczas ks. metropolita Sapieha byłby do Prezydenta wysłał list o zasadniczo innej osnowie. Zbyt wielką jest dyscyplina w Kościele Katolickim, by było to możliwe.

Powtarzamy, że wyrażamy myśl swą w formie względnej; nie wiemy bowiem, jaka procedura poprzedziła w istocie wysłanie listu.

Jeżeli się weźmie w rachubę tradycję i rutynę dyplomacji watykańskiej, byłoby z drugiej strony znów rzeczą całkiem niezrozumiałą, gdyby osnowa listu ks. metropolity Sapiehy nie była uzgodniona z nuncjuszem Cortesim. W przeciwnym razie stalibyśmy wręcz wobec zagadki.

Zwracamy uwagę, że komunikat urzędowy w ustępie, w którym mówi o początkowym okresie zatargu, wyraża się w sposób następujący: „Nuncjusz apostołowski wykazując w dotychczasowym przebiegu sprawy duże zrozumienie dla jej istoty i powagi i t.d.” W tak doniosłej enuncjacji słowa, podane w zwykłym rozstawnym drukiem, nie zostały niewątpliwie użyte bez celu.

Wszystko razem wzięwszy przed sobą, stawiamy się obserwatorowi, nie wtajemniczonemu w zakulisowy przebieg sprawy, w sposób zawiły, wymagający wyjaśnienia.

SPECJALNA KOMISJA BADAŁA KRYPTĘ POD WIEŻĄ SREBRNYCH DZWONÓW

W piątek rano zebrała się w Krakowie komisja, której zadaniem jest zdecydowanie o dalszych losach krypty pod „Wieżą Srebrnych Dzwonów”. W skład komisji tej wchodzi: generał Wieniawa Długoszowski, poseł Brzek-Osiński, mjr. Kaliciński, prof. Jastrzębowski, prof. Świerczyński, prof. Tomorowicz, woj. Gnoński, konserwator wojewódzki inż. Treter i nasz. Wąsowski.

Koło godz. 11.30 komisja odbyła wizję na miejscu w nowej krypcie pod „Wieżą Srebrnych Dzwonów”. Wizja ta trwała około 15 minut.

W czasie pobytu na Wawelu komisja udała się również do krypty św. Leonarda, w której spoczywała dawniej trumna Marszałka J. Piłsudskiego.

Z Wawelu udali się członkowie komisji do krakowskiego urzędu wojewódzkiego, gdzie przez czas dłuższy toczyły się obrady. Wyniki tych obrad nie są narazie znane.

Zaznaczyć należy, iż w komisji obecnie nie brał udziału projektodawca i twórca prac w krypcie prof. Szyszko - Bohusz.

ECHA AUDIENCJI DELEGACJI U P. PREZYDENTA R. P.

Delegacja krakowskiej kurii metropolitalnej w piątek rano powróciła do Krakowa. Ks. biskup sufragana Rospond udał się do chorego ks. metropolity Sapiehy, zapoznając go z przebiegiem audiencji.

Krakowski „I.K.C.” podaje następujący szczegół z audiencji:

W chwili, gdy P. Prezydent R. P. wziął list od delegacji i udał się do sąsiedniego gabinetu, podążyli za nim min. Świętosławski i dyr. Łepkowski. Po trzykwadranowym oczekiwaniu powrócił do delegacji metropolitalnej dyr. Łepkowski, zawiadamiając ją, iż P. Prezydent R. P. nie zaakceptował treści listu Ks. Metropolity Sapiehy. Jak słysząc, list Ks. Metropolity składał się z kilku zdań, był pisany na maszynie i zaopatrzony odręcznym podpisem Ks. Metropolity, a zawierał wy tłumaczenie stanowiska jego w sprawie przeniesienia zwłok Marsz. Piłsudskiego.

CAŁĄ FRANCJĘ

MOŻESZ ZWIEDZIĆ TANIM KOSZTEM

DZIĘKI 50% ZNIŻCE NA KOLEJACH FRANCUSKICH

Z OKAZJI

MIĘDZYNARODOWEJ WYSTAWY W PARYŻU

INFORMACJE

OFICJALNE BIURO KOLEI FRANCUSKICH

WARSZAWA, OSSOLIŃSKICH 4, tel. 684-85 ORAZ BIURA PODRÓŻY

Zatarg chińsko-japoński

przybiera coraz groźniejsze rozmiary

PEKIN 10.7. Agencja Reutera donosi: w dniu wczorajszym został Pekin ponownie zaalarmowany wiadomością, że wojska japońskie, które ewakuowały strzelę Wangping, doń powracają. 600 japońskich żołnierzy z artylerią i czołgami postępuje z Fengtai w kierunku południa.

PEKIN 10.7. Wojska japońskie zjawily się ponownie przed Wangping i otoczyły to miasto. Władze chińskie w Pekinie zamknęły bramy miasta, wzmocniły strażę i zawiesiły komunikację kolejową. Równocześnie chińskie deszcze urzędowe doniosły o silnej koncentracji wojsk wzdłuż wielkiego muru. 10 pociągów z wojskiem opuściło Mukden, udając się do Tien - Tsin. 2 pociągi przekroczyły już granicę.

TIENTSIN 10.7. Wojska japońskie zajęły dwie miejscowości w pobliżu Pekina, które Chińczycy obsadzili wojskiem wbrew wczorajszemu układowi o zawieszeniu broni.

PEKIN 10.7. Dwa pociągi z żołnierzami japońskimi przybyły z Tientsinu do Feng-Tai, skąd wyruszyły w różnych kierunkach, przypuszczalnie w celu otoczenia Pekinu. Przybyły również pociągi czołgi, samochody pancerne, działa polowe i karabiny maszynowe.

WIELKA BITWA

TOKIO 10.7. Ministerstwo wojny komunikuje: walki pomiędzy wojskami chińskimi i japońskimi wznowiły się o godz. 19-ej. Chińczycy otworzyli ogień na północ od m. Lukusziao. Pięć pułków chińskich, znajdujących się na prawym brzegu rzeki Jung-Ting-Ho, ostrzelało obecne stanowisko japońskie ogniem artylerii ryjskim. Linia kolejowa Pekin-Mukden jest przerwana. Marszałek Czang Kai - Szek zarządził mobilizację całego lotnictwa oraz marsz 4 dywizji w kierunku północnym. Koncentracja tych dywizji została zarządzona w prowincji Honan.

Z Tientsinu donoszą, że ok. godz. 22-ej na zachód od Lukusziao miała miejsce wielka bitwa. Wojska płk. Mitaguszi, który prowadził je osobiście do natarcia, wyparły Chińczyków z ich stanowisk.

Minister wojny zwołał na nadzwyczajną naradę wyższych dowódców wojsk japońskich, przebywających w Tokio. Panuje zaniepokojenie co do losu wojsk japońskich w obszarze Lukusziao, które mogą być otoczone przez liczniejsze wojska chińskie. Kola japońskie dają wyraz żywemu zaniepokojeniu, jeśli chodzi o dalszy rozwój wydarzeń.

Kontrofensywa wojsk narodowych na froncie madryckim

TALavera 10.7. Korespondent Havasa donosi: po trzydniowym gwałtownym oporze wojsk rządowych na froncie madryckim i po rozpaczliwych kontratakach powstańcy przeszli do kontrofensywy równie gwałtownie jak i poprzednia akcja oddziałów rządowych. Na pozycjach wzdłuż rzeki Guadarrama powstańcy atakowali nieprzerwanie skrzydła kolumn madryckich, które pod koniec dnia musiały się cofnąć na prawy brzeg rzeki, przeciętnie o 1500 m. Te działania powstańców, które trwały do późnej nocy postawiły nieprzyjaciela wobec niebezpieczeństwa okrążenia.

Kwarta główna powstańców stwierdziła, że straty poniesione przez przeciwnika od chwili rozpoczęcia ofensywy na zachód od Madrytu i pod Userą wynoszą 3000 zabitych i ok. 6000 rannych.

SPRAWA KONSULATU BRITYJSKIEGO W BILBAO

LONDYN 10.7. Doniesienia prasy, że gen. Franco nie zgodzi się na utrzymanie konsulatu brytyjskiego w Bilbao, o ile nie zostaną mu przyznane prawa strony wojującej, nie znalazły w londyńskich kołach urzędowych żadnego potwierdzenia. Jak zapewniają, do Londynu nie nadeszła w tej sprawie od rządu gen. Franco żadna nota.

Pogrzeb ś. p. biskupa Jełowickiego

LUBLIN 10.7. Dzisiaj złożone zostały na wieczny spoczynek zwłoki ś. p. biskupa Jełowickiego. Uroczystą Sumę odprawił ks. biskup Fulman w asyście licznych duchowieństwa. Mowę pożegnalną wygłosił ks. biskup Przeździecki, który scharakteryzował działalność charytatywną zmarłego. Następnie zwłoki ks. biskupa Jełowickiego złożono w krypcie biskupów lubelskich w podziemiach katedry.



Kardynał Pacelli w Lisieux

LISIEUX 10.7. Kardynał Pacelli po przyjeździe do Lisieux na uroczystość poświęcenia bazyliki św. Teresy oświadczył witającym go przedstawicielom miejscowych władz, że Ojciec święty byłby osobiście przybył do Lisieux, gdyby nie to, że okoliczności zmuszają go do pozostania w Mieście Watykańskim, ośrodku katolicyzmu. W odpowiedzi na to oświadczenie zgromadzone tłumy zgotowały kardynałowi Pacelli żywiołową owację.

LISIEUX 10.7. Uroczystość powitania legata papieskiego kardynała Pacelli na dworcu w Lisieux odbyła się przy udziale oddziałów wojskowych ze sztandarami. W chwili gdy pociąg wjechał na dworzec, we wszystkich kościołach były dzwony. Kardynałowi Pacelli towarzyszyli:

nuncjusz apostołowski Msgr. Valerio Valeri, oraz kardynał Verdier arcybiskup Paryża i kardynał Baudrilart.

Poszukiwania Amelii Earhart jeszcze trwają

SAN FRANCISCO. 10.7. Rozszerzane ostatnio wiadomości, jakoby znaleziono w odległości 130 mil na południowy wschód od wyspy Howland szczątki samolotu Amelii Earhart, okazały się nieprawdziwe. Według ostatnich, oficjalnych doniesień, pochodzących od pancernika „Colorado”, nie przejęto wczoraj żadnych sygnałów radiowych lotniczki ani też nie odkryto nigdzie szczątków jej samolotu.

SAN FRANCISCO. 10.7. Poszukiwania Amelii Earhart prowadzone są gorączkowo w dalszym ciągu. Admirał Oring Murfin oświadczył, że konkretnych wiadomości o losie zaginionej lotniczki udzielić będzie mógł w poniedziałek lub wtorek, to znaczy w dniu, w którym znane już będą wyniki poszukiwań, dokonanych przez lotnikowca „Lexington”. Lotnikowiec wejdzie do portu w niedzielę, mając na swym pokładzie 62 samoloty. Dyrekcja wytwórni samolotów Lockheed oświadczyła, że samolot może się utrzymać na falach morza przez 30 dni.

Walka z trockistami w Sowieciech

MOSKWA 10.7. Sekretarz CIKU białoruskiego Lewkowicz został zwolniony z zajmowanego stanowiska bez nowego przydziału.

MOSKWA 10.7. Z Mińska donoszą: zastępcą przewodniczącego rady komisarzy ludowych Białorusi sowieckiej został Żurawlow, który wszedł jednocześnie w skład prezydium CIKU.

MOSKWA 10.7. Przewodniczącym rady komisarzy ludowych Gruzi sowieckiej mianowany został Bakradze.

MOSKWA 10.7. W ostatnim czasie prowadzona jest bardzo intensywna kampania prasowa przeciwko „trockistowskiemu - bucharinowskiemu wrogom ludu”. Szczególnie łączenie t. zw. bucharinowców z trockistowcami oceniane jest jako przygotowanie opinii publicznej do nowego procesu politycznego. Zaznaczyć należy, że Radek na ostatnim procesie wspominał o „trzecim centrum trockistowskim”. Nie jest również bez znaczenia fakt, że wszyscy delegaci bez wyjątku przemawiający na ostatnim zjeździe C.I.K. piętnowali „trockistowsko - bucharinowskich wrogów ludu”, nawołujących do ich ostrego wytepienia.

Zakaz pobierania w urzędach datków na różne cele

WARSZAWA 10.7. Często się zdarza, że urzędnicy w urzędach wojewódzkich i w starostwach, przy sposobności spełniania czynności urzędowych pobierają od stron specjalne datki na cele społeczne i humanitarne, a nawet uzależniają wykonanie tych czynności od przedstąpienia dowodu uiszczenia opłaty na te cele. Dzieje się to mimo zakazu, wydanego przez ministerstwo spraw wewnętrznych w styczniu 1930 r.

Niezależnie od pobierania takich datków w gotówce, praktykowane jest na szeroką skalę sprzedawanie znaczków na różne cele społeczne i humanitarne, lub ustawianie puszek na takie cele na biurkach referentów, przy czym nakładają się strony do wykupywania znaczków lub do składania datków do puszek. Są również wypadki, że urzędnicy, likwidujący pewne należności, potrącają takie dodatkowe opłaty z tych należności przy wypłacie.

Ponieważ tego rodzaju postępowanie nie tylko pozostaje w sprzecz-

ności z obowiązującymi przepisami, ale podrywa powagę urzędów, gdyż utrwała w szerokich kołach interesantów przekonanie, że przyspieszenie załatwienia podania lub uzyskania przychylniej decyzji można otrzymać przez złożenie osobnego datku, nie mówiąc już o tym, że może narazić urzędników na krzywdzące podejrzanie, jakoby z takiej akcji zbierali pieniądze dla siebie jakiegoś kowalicy, przez rady ministrów i minister spraw wewnętrznych gen. Sławy Składkowski wydał wszystkim wojewodom i starostom zarządzenie, w którym: zakazuje urzędnikom administracji ogólnej pobierania na jakiegokolwiek cele od interesantów w związku z wykonaniem czynności urzędowych, jakiegokolwiek opłat nie opartych na obowiązujących przepisach, w szczególności przyjmowania jakiegokolwiek datków bezpośrednio w gotówce, czy w drodze zakupu znaczków lub datków składanych do puszek.

WIELOKROTNE STWIERDZONO DZIAŁANIE skuteczne SOLI MORSZYNSKIEJ lub WODY GORKKIEJ MORSZYNSKIEJ w schorzeniach organów trawiennych, wątroby i przy złej przemianie materii. Żądać w aptekach i składach aptecznych.

Krakowski Ozon bez senatorów

Ostatnie wydarzenia, jak informuje „Czas”, w związku z t. zw. konfliktem wawelskim, wywołały poważne i głębokie przesilenie w sektorze miejskim OZN. w Krakowie. Jak słychać pozostanie w prezydium OZN. wicemarszałka Senatu dr. Kwasniewskiego i prezesa sena-

tora Lipińskiego jest mało prawdopodobne. Nie jest również jeszcze określona pozycja sen. dr. Bobrowskiego. To też prace w krakowskim OZN. prowadzone są nader ostrożnie i przypuszczalnie stan ten utrzyma się aż do zakończenia feryj wakacyjnych.

Mały przyrost ludności w Rzeszy Niemieckiej

„Voelkischer Beobachter” z dużą troską omawia zagadnienie przyrostu naturalnego w Niemczech. Za szczególnie zmienną cechę sytuacji demograficznej dziennik uważa stosunek wzajemny liczby dzieci i dorosłych w poszczególnych krajach. Pismo stwierdza m. in., że według prowizorycznych obliczeń Polska obok 22 mln. dorosłych i do-

rastających mniejszej o połowę niż Niemcy posiada nie o wiele mniejszą niż Niemcy liczbę dzieci.

W dalszym ciągu autor stwierdza, że powszechny kryzys demograficzny narodów europejskich po wojnie dotknął najbardziej katastroficznie Rzeszę Niemiecką. Nawet Francja — zaniem pisma — ma już oddawna poza sobą krytyczny punkt w życiu narodowym, niektóre zaś wielkie kraje wykazują wciąż silniejszy odsetek dzieci. Sowiety, Japonia, Stany Zjednoczone, niewątpliwie Polska i w bardzo skromnych zresztą rozmianach Włochy. Trzecia Rzesza — kończy autor — spowodowała natychmiast zwrot ku lepszym. Niema jednak najmniejszych powodów szybkiego pozbywania się tej troski. Przyrost liczby urodzeń nie osiągnął jeszcze bynajmniej i wcale minimum. W skupieniach niemieckich poza Rzeszą — w Austrii i Sudetach — sytuacja jest gorsza, niż w najkrytyczniejszych czasach Rzeszy.

Kilonia, niemieckie „miasto marynarki wojennej”

Kilonia zaczyna przybierać taki wygląd, jaki posiadała w okresie wielkiej wojny. Od marca roku ub. liczba robotników wzrosła o 11 tys., pracujących w stoczniach „Germania Werft Kiel A. G.”, „Deutsche Werke Kiel A. G.”, „Howaldt Werke Kiel A. G.”. Stocznie te pracują

wyłącznie dla wojennej marynarki niemieckiej. Chwilowo są ograniczone godziny pracy z powodu braku wielu surowców.

Niemcy podkreślają z dumą, że Kilonia stała się z powrotem „Kriegsmarinestadt”.

Banda złodziejska zamożnych ludzi

TALLIN. 10.7. Wykryto tu bandę złodziejską, składającą się z synów zamożnych ludzi, fabrykantów, ziemian i t. d. oraz jednego urzędnika pocztowego. Banda w krótkim stosunkowo czasie okradła około 30 mieszkań, grasując również na pla-

żach i kąpieliskach. Rewizja wykryła w mieszkaniu tego urzędnika pocztowego wielką ilość skradzionych rzeczy, a w szafie biura pocztowego, gdzie urzędował, kosztowne rzeczy, biżuterię oraz wiele nakrycia srebrnego z napisem „Bristol”.

Nieprawdziwa wiadomość o Tow. Wagonów Sypialnych

Wczoraj powtórzyliśmy za prasą warszawską, jak się okazuje, nieprawdziwą wiadomość o rewizjach u dyrektorów Tow. Wagonów Sypialnych w Warszawie w ich gabinetach oraz w ich mieszkaniach, rzekomo w związku z wykryciem jakiejś afery dewizowej.

Pisma warszawskie, podające tę wiadomość, prawdopodobnie zostały wprowadzone w błąd przez złośliwą

konkurencję. Złośliwy informator wysyskał prawdopodobnie sporadyczną kontrolę władz skarbowych, jaka z natury rzeczy musi być przez władze skarbowe przeprowadzona w każdej firmie co pewien czas.

Żadnej rewizji ani w gabinetach dyrektorów Towarzystwa Wag. pp. St. i Tadeusza Rogalskich, ani w ich mieszkaniach nie było.

Złóż ofiarę na Fundusz Obrony Narodowej

Wybuch wulkanu zniszczył całe miasto

SAN FRANCISCO 10.7. W dn. 28 czerwca nastąpił na Nowej Gwinei wybuch wulkanu, który zniszczył miasto Rabaul. 500 osób zostało zabitych. Wiadomość o tym przedostała się dopiero w dniu wczorajszym za pośrednictwem agenta jednej z kompanii nawigacyjnych, który opublikował raport kapitana statku „Golden Bear”, znajdującego się w chwili katastrofy w porcie Rabaul. Z raportu tego wynika, że miasto zostało zniszczone. Zarówno przez wybuch wulkanu, jak i przez fale wznieszonego morza. Grzmot wybuchu słychać było w miejscowości Kaveno, oddalonej o 150 mil od miejsca katastrofy.

Podział Palestyny nie zadawalnia ani Arabów ani żydów

DAMASZEK. 10.7. Reprezentanci najważniejszych stronnictw politycznych Syrii zbadali zalecenia komisji śledczej w Palestynie, pragnąc udzielić odpowiedzi na apel, wysłany przez Najwyższy Komitet Arabski w Jerozolimie do wszystkich Arabów. Komisja, której powierzono zredagowanie memoriału o losach Palestyny ustaliła jego tekst, wypowiadając się zasadniczo przeciwko planowi brytyjskiemu. Memoriał odrzuca proponowane rozwiązanie zagadnienia, jako sprzecz-

ne z prawem samostanowienia narodów. Memoriał wzywa również wszystkich Arabów do negatywnego ustosunkowania się do rozstrzygnięć brytyjskich.

GENEWA 10.7. Komitet wykonawczy agencji żydowskiej dla Palestyny i organizacja sionistyczna ogłosiły komunikat prasowy w sprawie raportu komisji królewskiej co do podziału Palestyny.

Komunikat donosi, że raportem tym zajmą się niebawem kongres sionistyczny i agencja żydowska, tym czasem jednak obie organizacje wypowiadają się przeciwko twierdzeniu komisji królewskiej, jakoby mandat palestyński był niewykonalny.

Komunikat protestuje następnie przeciwko ograniczeniom emigracji żydowskiej, co zdaniem organizacji żydowskich jest pogwałceniem praw żydów. Komunikat wzywa wreszcie do spokoju i zjednoczenia wszystkich sił, celem obrony przyszłości narodu żydów.

Zawieszenie kontroli międzynarodowej na granicy francusko-hiszpańskiej

PARYŻ 10.7. Koła oficjalne podkreślają, że rząd francuski zakomunikuje w poniedziałek komitetowi nieinterwencji, iż uprawnienia kontroli, przyznane agentom międzynarodowym na granicy hiszpańsko-francuskiej, zostaną zawieszono od wtorku 13 lipca, chyba, że do tego czasu spełnione zostałyby warunki, sformułowane przez przedstawiciela Francji w komitecie londyńskim. Wynika z tego, że zobowiązania nieinterwencji ze strony Francji w Hiszpanii trwają w dalszym ciągu. Decyzja rządu francuskiego dotyczy wy-

Kronika telegraficzna

— Wczoraj odbył się w Warszawie pogrzeb s. p. prof. dr. Józefa Ujejskiego, podsekretarza stanu w ministerstwie W. R. i O. P.

— W Gdyni na Oksywiu na dziedzińcu dowództwa floty odbyła się uroczystość wręczenia marynarce wojennej R. P., miasta Gdyni i komisarzowi rządu Sokolowi odznaki pamiątkowej pułku szwoleżerów Rokitańskich.

— Nad Kielcami przeszła znowu gwałtowna burza, połączona z gradem, huraganowym wiatrem i piorunami. W czasie burzy we wsiach Wola Jachowa, Górnoparcele i Skorzeszyce pow. kieleckiego spadł grad wielkości gołębiego jaja, który zniszczył w 40 proc. pola na przestrzeni 400 ha.

— Przybyli do Gdyni weterani powstania 1863 r. w liczbie 10 osób, w tym dwie kobiety. Weterani przybyli aby wziąć udział w „Święcie Morza” i inauguracji ulicy im. Weteranów Powstania 1863 r.

— Wczoraj odbył się w Warszawie zjazd gospodarzy centralnego towarzystwa organizacyj i kółek rolniczych, na którym min. Poniatowski wygłosił przemówienie.

— Fala upałów, która nawiedziła Północne Stany trwa. 84 osób zmarło skutkiem udaru słonecznego, a 58 utonęło w czasie morskich kąpiel.

Manewry włoskie

RZYM 10.7. Doroczne wielkie manewry włoskie odbędą się w czasie od 12 do 20 sierpnia z znacznym udziałem lotnictwa oraz przy współdziałaniu floty wojennej. Prasa kładzie duży nacisk na fakt urzędzenia manewrów właśnie na Sycylii, dopatrując się w tym konieczności skrupulatnego przygotowania obrony drogi, łączącej Metropolię z jej posiadłościami afrykańskimi.

Kongres żydowski w Uzhorodzie

AZHOROD 10.7. W dniach 4—6 b. m. odbył się w Uzhorodzie kongres żydowskiej organizacji sionistycznej, na który przybyło około 300 delegatów, m. in. z Polski, Rumunii, Austrii, Francji i Palestyny. Nieobecnego Zabożyńskiego zastępował członek światowego prezydium organizacji dr. Schaechemm.

NARESZCIE!

Mamy swoją Polską kuchenkę natłową-gazową „ISKRA” przewyższającą swoją dobrocią marki szwedzkie. Każda sztuka gwarantowana.

Sprzedaż detaliczna i hurtowa w firmach:

P. Kalita i L. Zabłocki — Wielka 17
S. H. Kulesza — Zamkowa 3
„T. Odyniec” — Wielka 19
„J. E. Sennewaldt” — Wileńska 25

Losowanie 3 proc. Poyczyki inwestycyjnej 2-giej emisji.

W dn. 8 bm. wylosowano następujące wygrane (pierwsza cyfra w każdym wstępie oznacza numer obligacji, dalsze numery seryj):

500 zł: 3 — 896 756 1543 2309
3809 4152 5365 6606 7648 7837 7243
7304 7434 8530 9173 9680 9583 10388
10904 10137 11926 11740 11832
12697 13113 14642 17240 18014
19684 19538 19599 20604 22274 19628

9 — 856 507 69 1718 2350 3185
3224 3649 4093 5118 6154 6460 7301
8792 8923 8411 8662 9340 10833
10842 10597 11068 11448 14123 14750
16450 17578 18067 21376 21075
21219 21868 22175 22121 22857.

10—155 1145 1333 147 245 5647
5360 6914 6090 7530 7585 8375 8689
9091 10110 10734 10702 12936 12472
13242 13655 14712 15024 15715 16285
16117 17400 19421 19311 20430 21193
21678 21641 22606 22847 22650.

18 — 230 569 405 1008 2370 3892
3269 3985 5513 7491 5062 5454 5871
7720 8297 8541 9717 9282 10383 12866
12242 13655 14712 15024 15715 16285
17787 17903 18822 18363 18636 21384
22204 22170.

21 — 717 1616 2105 2452 3932 3677
4496 4079 4903 5781 6322 7669 7769
7130 8397 10411 10583 10614 11436
12342 13505 13168 15415 16558 16551
16015 17654 17932 18241 19293 20903
20487 20070 21686 21888.

25 — 829 9813 1628 1464 1145 1690
2135 3700 4138 5932 6860 7501 7112
3797 9680 9854 9417 10139 12654
13397 13315 14589 14249 15464 15317
16876 16183 18510 18287 18693 19382
19145 21035 22035.

27—749 1444 1063 1593 1944 2143
4181 4568 4342 4494 5921 5669 6211
6934 7350 8368 10833 10087 11855
12538 12411 14056 15953 16550 17082
17020 17978 19065 19168 20347 20785
22680 22749 22383 22434.

44 — 1873 1895 2645 3246 4212
5488 6796 7702 7765 7014 7526 8878
9148 10819 10414 11036 12066 12819
12262 13201 15614 15904 15580 16941
16679 16108 19067 19501 19189 20373
20786 12129 21716 21795 22562.

Strajk w kawiarniach, restauracjach i hotelach paryskich

PARYŻ. 10.7. Przywódcy syndykatu personelu hoteli, kawiarni i restauracji wystosowali apel, w którym wzywają swych członków do generalnego strajku wobec nie wprowadzenia przez przemysł hotelarski 40-godzinnego tygodnia pracy. Przed siębrstwem, któreby warunek wypełniły, mogą pozostać otwarte a przy wejściu do nich umieszczone

będą napisy, zawiadamiające o tym. Wczoraj o godz. 21-ej personel większości zakładów porzucił pracę. Niektóre restauracje i kawiarnie były otwarte, a właściciele ich spełniali osobiście funkcje personelu. Strajkujący demonstrowali przed tymi lokalami, domagając się ich zamknięcia, przy czym niejednokrotnie interweniowała policja.

Teatr „Lutnia” Występy „Cyrułika Warszawskiego”

Smiech to zdrowie — powiadają. To też w trosce o zdrowie moralne narodu znachorzy społeczni rozmaitego autorytetu zajęli się humorem w Polsce.

Mamy stanąć jeszcze jednym frontem — frontem do radości.

Okazało się jednak, że zadanie to nie jest wcale proste, ani łatwe. Nie jesteśmy narodem wesołym. Nie mamy i nie rozumiemy humoru, wpływającego z radości życia i z jego obserwacji na wesołość, z tej ostrości widzenia, wynikającej prosto z poczucia humoru.

Jedyny humor, jaki w Polsce mógłby zakwitnąć, a mamy pod tym względem niebyle jakie tradycje — to satyra — satyra polityczna przede wszystkim.

Niestety! Nie wszyscy w Polsce znają się na żartach. Wszelkie objawy tego humoru są tępiące w ten lub inny sposób. Cóż pozostaje?... Eroticony i kawały żydowskie... Bardzo mała skala! Los humorysty w Polsce nie jest zatem do pozazdrożczenia.

Ekipa „Cyrułika Warszawskiego” stanęła przed publicznością wileńską w dobrym składzie. Stefica Górską, Andrzejewską, Olsza, Lawiński — to wykonawcy wybitni, z których każde jest pewną indywidualnością i to nieprzeciętną.

W rękach twórczego reżysera podobny zespół mógłby dać rzeczy do skonałe i naprawdę artystyczne. Oprócz jednak reżysera trzeba tak że i współpracy literatów, unikających szablonów i w wielkiej ropiętości tematów.

Z całego wieczoru nie pozostała mi w pamięci ani jedna piosenka.

Piosenki Steficy Górskiej zmuszały ją do odtwarzania wciąż tego samego typu. Lawiński reprezentował humor Warszawy, która mija. Nie wierzę, aby kogoś mogły dziś bawić nieporadności kulturalne i grammatyczne Hosenduftów i Apfelbaumów.

Dobra była ballada podwórzowa Jadzi Andrzejewskiej. Wydaje mi się jednak, że rodzaj uzdolnień tej artystki powinien ją skierować raczej na wielką scenę. Na estradzie rewijowej nie czuje się ona swobodnie.

Najlepszym numerem programu były „Pieśni z Grajdołka” Olszy. Do skonała maska, ruchy, interpretacja piosenek i same piosenki — wszystko to naprawdę było zabawne i w swojej charakterystyce trafne. S.W.



ZAMACH NA SALAZARA

Zamach bombowy na premiera portugalskiego minął bez wrażenia w prasie polskiej, a jednak jest to wydarzenie europejskie, a nie wewnętrznie portugalskie. Nie trzeba być bowiem wielkim znawcą polityki międzynarodowej, nie trzeba mieć własnego wywiadu, by stwierdzić, że zamach ten jest w związku z zachowaniem się Portugalii wobec wojny domowej w Hiszpanii.

Przez Portugalię ma Hiszpania narodowa wolną komunikację ze światem. Granica francuska bowiem jest teoretycznie zamknięta, faktycznie zaś otwarta dla Hiszpanii czerwonej. Na morzach jest mniej lub więcej skuteczna blokada flot angielskiej i francuskiej. Portugalia natomiast jest całkowicie po stronie Hiszpanii narodowej. Jeśli zaś zajmuje takie stanowisko, to z pewnością to należy w dużym stopniu premierowi Salazarowi.

Uratował on swoją ojczyznę od komunizmu i rewolucji komunistycznej. Wiemy wszak, że Portugalia do r. 1926 była rządzona przez masonerię. W ciągu szeregu lat panowały tam takie stosunki polityczne, jakie przed rewolucją narodową panowały w Hiszpanii. Nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że przy rządach masonskich, podobnie jak to było w Hiszpanii i jak jest dziś we Francji, komunizm miałby wszelkie warunki pomyślnego rozwoju. I z chwilą rozpoczęcia się wojny domowej w Hiszpanii rząd wolnomularski Portugalii stanąłby bez zastrzeżeń po stronie czerwonych. Kto wie, czy wówczas byłaby w ogóle możliwa rewolucja narodowa w Hiszpanii; a już jest rzeczą prawie pewną, że nie byłoby możliwym jej przetrwanie.

Z tego trzeba sobie zdawać sprawę, ażeby zrozumieć, jak dalece zachowanie się rządu i narodu portugalskiego szkodził łożom i komunizmowi. A jak się to rozumie, to zamach na premiera Salazara staje się całkiem jasny i łatwy do wytłumaczenia.

Salazar w ciągu krótkiego czasu uzdrowił finanse, stosunki społeczne i polityczne w swej ojczyźnie. Jest to „dyktator”, jeśli mu miano takie dać można, zupełnie swoisty. Człowiek skromny, nienawładający wszelkiego patosu i wszelkiej parady, nie „pan”, lecz sługa swego narodu. Nie masz żadnych powodów do tego, by zamiar pozabawienia go życia powstał wśród jego rodaków.

Mają natomiast wszystkie powody do tego, by się starać go usunąć, te czynniki międzynarodowe, które pracują nad doprowadzeniem do zwycięstwa czerwonych w Hiszpanii. Bo Salazar głosił i głosi jawnie, że jest wrogiem komunizmu i że pragnie zwycięstwa wojsk gen. Franco, jako że to jedynie może zabezpieczyć Portugalię od komunizmu. I robi to z wielką odwagą cywilną, bo trzeba pamiętać o tym, że Portugalia ze względu na swoje posiadłości kolonialne, będące dla niej poważną pozycją polityczną i gospodarczą, jest niezależna na terenie międzynarodowym od W. Brytanii. Przyzyszciliśmy się też w ciągu dziesiątków lat, że polityka portugalska, jest zależna na terenie międzynarodowym od Anglii. Teraz zaś, gdy weszło w grę zagadnienie ładu wewnętrznego, premier Salazar nie zawahał się uniezależnić od polityki angielskiej, która właśnie najchętniej widziałaby partię nierozegraną w Hiszpanii.

Jest więc osoba Salazara przeszkodą w urzeczywistnieniu planów różnych międzynarodówek, które mogą przypuszczać, że gdyby jego zabrakło, to w Portugalii nastąpiłaby radykalna zmiana systemu rządzenia. Jeśli zaś w tym świetle rozpatrywać zamach, to dochodzi się do wniosku, że był on logicznym i celowym posunięciem ze strony między-

Żydzi o projektach palestyńskich

Projekt Komisji Królewskiej w sprawie podziału Palestyny i utworzenia z jej części niezależnego państwa żydowskiego, poruszył oczywiście opinię żydowską całego świata. Czytając głosy tej opinii podane przez pisma żydowskie wydawane w języku polskim w Warszawie odnosi się przede wszystkim wrażenie, że stanowisko różnych odłamów żydostwa nie jest jednolite.

Bardzo charakterystyczne jest oświadczenie przywódcy skrajnego nacjonalizmu żydowskiego W. Zabołyńskiego, z którego Żydowska Agencja Telegraficzna podaje takie wyjątki:

„Dokument ogłoszony przez władzę mandatową, zawiera 2 momenty istotne: Idee państwa żydowskiego oraz projekt podziału Palestyny. W pierwszym znalazło wyraz niewolnicze uznanie, że Żydowska Siedziba Narodowa oznacza państwo żydowskie. W drugim punkcie Komisja Królewska usiłuje zredukować terytorium państwa żydowskiego do obszaru 100.000 km. do 3.000 km. kw., w ten sposób uśmierca się humanitarną kwintesencję syjonizmu, która polega na repatriacji milionów bezdomnych Żydów, dla których Palestyna jest jedyną nadzieją. Duchowa siedziba narodowa bez narodu przestaje syjonizm w pośmiętko i może posłużyć tylko za jeszcze jeden dowód, że żadne uroczyste przyrzeczenie nie może oprzeć się przemocy. Aby uczynić propozycję bardziej sprawny, autorzy posilkowali się terminami „państwowości” i „rządu”. Aczkolwiek zawsze walczyliśmy o państwo żydowskie, zdaje się być uprawnionym oświadczyć w imieniu całego narodu, że w tej postaci są to dla nas bezwartościowe świecidełka. Faktycznie tworzy się dwie walczące irydenty na małym obszarze powierzonym Anglii przez Ligę Narodów. Narod żydowski znajduje potężnych sprzymierzeńców. Nasze stanowcze „nie” musi być jednoznaczne. Nie oznacza to jednak odmowy współpracy. Każde ciało żydowskie, które zgodzi się na podział Palestyny, będzie zdezawuowane na dro-

dze plebiscytu narodu żydowskiego”.

Taż sama Ż.A.T. donosi, że „Cała dzisiejsza prasa żydowska w Palestynie bardzo ostro występuje przeciwko projektom Komisji Królewskiej, zajmując jednolicie negatywną postawę wobec planu podziału Palestyny”.

W Warszawie natomiast uderzono w ton nieco inny.

Wprawdzie p. Flinkier w „Das Judische Tageblatt” (8.7.) i p. Manswet w „Das Naje Wort” zajmują stanowisko podobne do zajętego przez Zabołyńskiego, lecz z innych pism rozlegają się głosy bardziej ugodowe.

P. Flinkier pisze:

„Pusty dźwięk słowa: państwo żydowskie — nie oszłomi nas. Na arenie politycznej rzucił je obcy. Nie ma ono faktycznej treści... Pozostał pusty dźwięk, który zamiast radości wywołał w sercach żydowskich tylko rozczarowanie”.

A p. Mauswet powiada:

„Projekt Komisji jest obrazą ciężką i gorzkim rozczarowaniem.

„Musimy oświadczyć wyraźnie: państwo żydowskie jest w danej formie niezgodne do życia... Stoimy przed zagadnieniem losowym. Z tym się nie pogodzimy. Musimy być i jesteśmy gotowi do walki”.

Lecz są i inne głosy.

Oto dr. E. Karlbach pisze w „Hajncie”, w korespondencji z Londynu co następuje:

„Pierwsze wrażenie: powzięcie najbardziej kategorycznych decyzji o czyszczeniu raz na zawsze stołu. Głos ten wywołuje uczucie: nie oszczędzajcie próżnych słów. Rozstrzygnięcie już nastąpiło”.

W tymże „Hajncie” dodaje p. Jinszon:

„Nie będzie przesadą twierdzić, że stojmy przed jednym z najważniejszych momentów, może nawet przed punktem zwrotnym w dziejach żydowskich po zburzeniu Jerozolimy. Tu (w Palestynie) nie jesteśmy wolni i samodzielni, znajdując się pod rządem garstki despotycznych urzędników, którzy nie pomagają, lecz utrudniają odbudowę żydowskiej siedzi-

by narodowej. Nie możemy dłużej żyć w stanie niepewności, nie możemy być wystawieni na łaskę i nienadanie tego lub owego biurokraty. Wreszcie chcemy, by uwalniono nas od tego przekleśnego zamieszania, które staje się coraz bardziej mgliste i niepewne, i byśmy osiągnęli silny punkt oparcia. Jakkolwiek mały i skromny ten punkt w pierwszym okresie, ma on jednak więcej znaczenia, niż najszerzej wytknięte granice, które istnieją dla nas formalnie, na papierze, a ostatnimi czasy nawet nie na papierze... Gdy się jest w sytuacji przymusowej i bierze się od tego, od kogo się jest zależnym, to, co on ofiarować raczy, to jeszcze nie znaczy, że rezygnuje się z reszty należności... Publicznie słyszy się wszędzie tymczasem: „nie”. Ale w cisłości, na osobności, nie jeden jest gotowy przeprowadzić ten spokojny i używany rachunek sumienia”.

A p. L. Kahan w piśmie „Unzer Express”:

„Wybiła historyczna godzina dla narodu żydowskiego. Spelnili się sen... Gniebiony i prześladowany, krzywdzony i uciskany... Sen staje się realnym faktem. Państwo żydowskie w starej siedzibie, w Erec Israel... Bezsprzeczne jest bolesnym ciosem, że plan syjonistyczny nie jest realizowany w całej rozciągłości... Musi to wywołać najgłębszy protest... lecz politycy nie mogą się bawić w sentymenty... W obecnych warunkach politycznych, w obliczu okropnego bezprawia, stosowanego wobec narodu żydowskiego, nie możemy odpowiedzieć: „nie”... Masy żydowskie muszą wyrazić zgodę, bo tworzenie państwa żydowskiego rokuje nadzieję, że uda się przesiedlić do Erec Israel wielkie masy narodu żydowskiego. Okres nie jest jeszcze skończony. Przeciwnie, teraz rozpoczyna się czas najcięższych walk o wyzwolenie”.

Opinie, jak widzimy, bardzo różniące. Wydaje się jednak, że przeważa w opinii żydowskiej skłonność do „przeprowadzenia spokojnego i trzeźwego rachunku sumienia”, jak powiada p. Jinszon, i pogląd, że „politycy nie mogą się bawić w sentymenty”, jak powiada p. L. Kahan.

PRZEGLĄD PRASY

ZATARG WAWELSKI

Ogłoszone w komunikacie urzędowym P.A.T. oświadczenie, dane z polecenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przez szefa kancelarii cywilnej delegacji kapituły krakowskiej, wskazuje na to, że zatarg wawelski wchodzi w nową fazę, ulegając ponownemu zaostreniu.

Komunikat P.A.T. stwierdza, że „list ks. metropolity krakowskiego, doręczony dn. 8 b. m. przez delegację kapituły krakowskiej Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, odbiega daleko od omawianego między ks. nuncjuszem Cortesi i ministrem spraw zagranicznych załatwienia”.

Wobec tego pragniemy przypomnieć, że delegacja kapituły krakowskiej była w środę, t. j. 7 b. m., przyjeżdżając w Warszawie przez nuncjusza i że w tymże dniu nuncjusz był u min. Becka. Również w środę — a więc prawdopodobnie po tej rozmowie — wyjechał do Juraty, gdzie bawił Pan Prezydent i min. Świętosławski.

„Goniec Warszawski”, na podstawie swoich informacji tak opisuje przebieg audyencji delegacji kapituły krakowskiej w Gdyni.

„P. Prezydent przyjął delegację kurii krakowskiej w gabinecie reprezentacyjnym dowódcy marynarki wojennej. Delegacja przybyła zaraz po przybyciu p. Prezydenta. Audyencja trwała długo. Ks. biskup Respond wręczył p. Prezydentowi pismo metropolity krakowskiego. List ten był zawarty w dużej kopercie, opatrzonej pieczęciami kurii biskupiej krakowskiej oraz czerwonymi pieczęciami lakowymi ks. Sapięhy.

P. Prezydent wziął kopertę i oznajmił delegacji, że po zapoznaniu się z treścią listu wyda w tej sprawie odpowiednie oświadczenie. Znamy je z komunikatu kancelarii cywilnej p. Prezydenta.

Następnie p. Prezydent zapytał ks. Responda o stan zdrowia ks. metropolity. Ks. biskup Respond opisał przebieg choroby ks. Sapięhy, z czego wynikało, że minionego tygodnia, zwłaszcza w nocy z czwartku na piątek, stan zdrowia był bardzo groźny, a noc była wręcz krytyczna; dzisiaj znać polepszenie. Po wyrażeniu radości z powodu polepszenia się stanu zdrowia ks. metropolity p. Prezydent pożegnał delegację, wracając do Juraty.

Delegacja biskupia odjechała zaraz w czwartek wieczorem do Krakowa. Pierwotnie miała zamiar odwiedzić biskupa gdańskiego ks. O. Rurkego, ale wobec przebiegu choroby i wyniku audyencji zaniechano tego zamiaru i odjechano wprost do domu”.

Manifestacja ukraińskiego „Łuhu” we Lwowie

Lwów, w lipcu.

W niedzielę 3 b. m. był Lwów świadkiem jednej z licznych w ostatnich czasach manifestacji ruchu ukraińskiego. Lekarze i przyrodnicy, którzy przybyli na odbywający się właśnie zjazd ogólnopolski, ze zdumieniem spoglądali na szeregi „łuhowców” umundurowanych jednolicie w mundurki podobne do strzeleckich i zaopatrzonych w solidne kijki, stanowiące ich oficjalną broń, służącą im do ćwiczeń.

„Łuh” nazwą swoją nawiązuje do tradycji zaporoskich, gdyż Łuh („We łykij Łuh”) jest historyczną nazwą naddnieprzańskich łęgów, zwanych także Niżem, a służących jako schronienie względnie teren koczowniczy dla kozaków z Sycy. Organizacja „Łuh” głosi wprawdzie otwarcie, iż przygotowuje się do walki z Rosją, ale nazwa jej nie usposabia bynajmniej do ufnosci pod tym względem. A zresztą w historii ukraińskich formacji wojskowych tworzonych w b. Galicji, nie brak przykładów dezercji na stronę rosyjską jeszcze w czasie wojny światowej, a później nawet zdarzyło się, iż cała „halicka” armia przeszła do Denikina, którego z czasem opuściła dla bolszewików.

W czasie niedzielnej zjazdu „Łuhu” wódz tej organizacji adw. Roman Daszkiewicz wygłosił do swoich podkomendnych przemówienie, w którym oświadczył, otwarcie, iż są oni kadrami wojsk ukraińskich, mającą wystąpić czynnie w wojnie z Rosją i wywalczyć niepodległość Ukrainy i jej stolicy Kijowa. Nie jest to we Lwowie żadna rewelacja, gdyż „Łuh” objawia czynną działalność od dawna, a od lat kilku poddał się kontroli państwowego Urzędu W. F. i P. W. i delegacji tej instytucji nie raz już słyszeli na zjazdach „Łuhu” we Lwowie podobne oświadczenia.

Niedzielną manifestacją „Łuhu” nie wypadła nadzwyczajnie, co nie oznacza, iż społeczeństwo polskie ma ją sobie lekceważyć. Trzy tysiące umuniarów i miał się stać zabiegiem, ułatwiającym im zwycięstwo. Widać z tego, z jaką precyzją jest prowadzona gra międzynarodowa czynników rewolucyjnych w Europie, a jak wytrawni i zdecydowani ludzie trzymają w swym ręku ster rewolucji światowej.

Oto sens i znaczenie europejskie zamachu na premiera Portugalii, prof. Salazara.

durowanej młodzieży, w czym co prawda 1/3 dziewcząt, świadczy jednak o dużych możliwościach łuhowej organizacji. Kilkakrotna defilada po ulicach Lwowa z okazji udziału w ruskiej procesji religijnej nadała nawet naszemu miastu niecodzienny wygląd i była jeszcze jedną demonstracją ekspansji Rusinów we Lwowie.

Jak donosi ruska prasa, w organizacji „Łuhu” doszło ostatnio do zatargów wewnętrznych, częściowo na tle osobistym. Wystąpiło z organizacji kilkudziesięciu jej lwowskich szeregowców i przywódców, którzy skarżyli się na uleganie prezesa Daszkiewicza wpływowi kobietom. Podobno ruska publiczność we Lwowie mniej wzięła udział w niedzielnej greko-katolickiej procesji religijnej, a więcej gromadziła się na chodnikach w celu lepszego przypatrzenia się komendantce żeńskiego „Łuhu”, która jakoby jest dyktatorką w całej organizacji.

Bardziej interesujące jednak jest, iż w „Łuhu” co raz większe wpływy zdobywa UNDO. W zjeździe „Łuhu” wzięli udział postwie UNDA pp. Mu dryj i Peleński, a pos. Celewicz para dowal nawet w łuhowym mundurze. Secesjonisci z „Łuhu” oświadczyli ponadto, iż prezes „Łuhu” p. Daszkiewicz utrzymuje ścisłe związki z „Ukraińskim biurem” w Londynie, na czele którego stoi niejaki Makohon, Rusin z Kanady, świadczący jakoby usługi różnym państwom. Prasa pracownika UNDA Palijewa głosiła nawet w swoim czasie, iż Makohon utrzymuje kontakty z bolszewikami w każdym razie „Ukraińskie biuro” w Londynie jest źródłem inspiracji antypolskich w tej stolicy, stąd wychodziły dawniej skargi na Polskę do Ligi Narodów, a wychodzą jeszcze teraz od czasu do czasu interpelacje w angielskiej Izbie Gmin.

Nie ulega wątpliwości, iż zagadnienie ukraińskie wzbudza uwagę różnych sił międzynarodowych, o których nie zawsze wiadomo, dla kogo pracują. Jeżeli jednak ktoś w Polsce myśli, iż może sobie równie beznamiętnie, jak inne potęgi, żonglować tym zagadnieniem, to się grubo myli. Na ten luksus my nie możemy sobie pozwolić. „Łuhu” rozwijają się niby to w atmosferze antyrosyjskiej, a właściwie stają się organizacją ruskiej siły fizycznej, której zastosowanie może zaskoczyć najbystrzejszych przewidywaczy.

Jak wynika z ogłoszonego sprawozdania „Łuhu” grupuje ta organizacja w trzech województwach 731 kół miejscowych i 18 związków powiato-

wych. Razem jest to kilkadziesiąt tysięcy ludzi, z których przeszło trzy tysiące zdobyło się na zorganizowane przybycie do Lwowa. Prawdopodobnie przybyło by ich więcej, gdyby zorganizowano więcej specjalnych pociągów żniwkowych.

Tak więc Rusini organizują się i defilują, a polscy „sanatorzy” tymczasem jakoby konsolidują polskie społeczeństwo. O tej konsolidacji napiszemy jednak osobno.

Atak „Kurjera Porannego”

Zaostrenie się zatargu wawelskiego jest dużą niespodzianką. Zarówno koła kościelne, jak i polityczne sądziły, że sprawa jest na drodze do ostatecznego załatwienia.

Olbryznia większość opinii przyjął komunikat P.A.T. z dużym zdumieniem, ponieważ jednak list ks. metropolity krakowskiego nie został ogłoszony, brak jest danych do rzeczowego omówienia nowej fazy zatargu.

Na ogół prasa powstrzymała się od komentarzy, zamieszczając jedynie komunikat urzędowy. Jaskrawy wyjątek stanowi „Kurjer Poranny”, który zamieścił namiętny artykuł przeciwko ks. metropolice krakowskiemu.

Przytaczamy z tego artykułu parę urywków, aby Czytelnicy zdali sobie sprawę z poziomem tego pisma i ze stopniem odpowiedzialności jego reaktorów.

„Komunikat urzędowy — pisze „Kurjer Poranny” — ustala fakt nowego, niestychnego zachwalsstwa metropolity krakowskiego, który zaślepiony pychą i zarozumiałością, brnie dalej na drodze warcholstwa i buntu. Metropolita krakowski buntuje się bowiem nie tylko wobec zwierzchniej władzy w Rzeczypospolitej, nie tylko wobec rządu polskiego, ale również ignoruje i lekceważy zalecenia przedstawiciela Stolicy Apostolskiej w Warszawie, nuncjusza ks. mgr. Cortesi, który, rozciągając szkodliwość występnego kroku księcia Sapięhy, starał się zrobić wszystko, by w porozumieniu z min. Beckiem „znaleźć godny sposób załatwienia sprawy”.

„Kurjer Poranny”, jako pismo „ozone” i prorządowe może jeszcze, od biedy, rościć sobie prawo do przedstawiania poglądów rządu. Ale kto uprawnili jego reaktorów do występowania w roli interpretatorów woli Stolicy Apostolskiej? Sądzimy, że byłoby znacznie właściwiej pozostawić to bardziej powołanym czynnikom.

Dziwnie bowiem brzmi, kiedy reaktorzy „Kuriera Porannego” poucniają swoich czytelników o nastro-

jach panujących w Watykanie i o tym, co tam „zrozumiano”.

„Nie omylił się — piszą ci panowie — twierdząc, że ks. mgr. Cortesi działał w tym wypadku zgodnie ze stanowczymi instrukcjami Watykanu, gdzie gorszące zachowanie się biskupa krakowskiego wywołało niezadowolone i burzenie. Zrozumiano tam bowiem dobrze, ile szkody sprawie Kościoła przyniósłby zalety krok metropolity, którego niepoohamowany, samowolny charakter dobrze zresztą jest znany od najgłębszej strony najwyższym autorytetom watykańskim. Należy tu dodać, że obecny nuncjusz papieski, mimo, iż od kilkunastu zaledwie tygodni przebywa w Polsce, okazał więcej zrozumienia dla uczuć narodu polskiego, niż biskup, noszący znane rodowe nazwisko polskie.”

Odrzucając zachwałę sposób załatwienia sprawy, ustalony przez nuncjusza po jego porozumieniu się z rządem polskim, książę Sapięha wziął na swoje grzeszne sumienie odpowiedzialność za przewlekanie i zaostrenie zatargu, przez niego zresztą haniebnie wywołanego. Widocznie książę Sapięha, względnie siły, jakie go otaczają, nie chce dopuścić do zażegnania konfliktu. Pragnie walki. Chce postawić w swej pysze na swoim”.

Widzimy z tego że „Kurjer Poranny” nie ogranicza się do roli wyrazi-ciecia poglądów rządu polskiego i Watykanu. Nie poprzestaje na ocenę postępowania ks. Metropolity krakowskiego w sprawie wawelskiej.

Bierze on na siebie obowiązek jak gdyby generalnego spowiednika Arcybiskupa Sapięhy i ogłasza z całą pewnością, że sumienie jego jest „grzeszne”. To ostatecznie dostatecznie świadczy o poczuciu przyzwoitości i poziomie moralnym tego pisma.

„Gazeta Polska” redagowana przez prawdziwych piśsudczyków ograniczyła się do zamieszczenia komunikatu P. A. T., rozumiejąc, że skoro rząd prowadzi z Watykanem rozmowy, należy zachować jaknajwiększy umiar.

Natomiast „piśsudczycy z nieprawdopodobnego zdarzenia”, jakimi są nowi reaktorzy „Kur. Porannego”, w gorliwości neofitów zapominają nawet o tym elementarnym warunku-

Historia jedna z wielu

Z fabryki rozwodów w Wilnie

Przed paru tygodniami całą prasę obiegła wiadomość o wszczęciu śledztwa przeciwko wileńskiemu konsystorzowi zboru kalwińskiego z art. 283 K.K., z powodu fabryki rozwodów, jaka tu prosperuje.

Jak stwierdził w „Głosie Narodu” p. Roman Toporczyk, sprawcą, który spowodował właściwą decyzję Sądu Apelacyjnego w Wilnie, jest dziennikarz lwowski, p. Roman Kornacki, który od roku 1934 prowadzi zaciętą walkę, zamieszczając w „Kurierze Lwowskim” cykl reportaży o „Rozwodach wileńskich”. Legitymację do wystąpienia znalazł p. Kornacki w — „Dziwaczach konsystorskich” Bona-Zeleńskiego, gdyż sam ani religii nie zmienił i nie żyje w konkubinacie, tym namiętniej więc wystąpił przeciwko fabrykacji „konkubin konsystorskich”.

Stwierdziwszy, że kalwiński konsystorz udziela

ROZWODÓW NAWET DROGA KORESPONDENCYJNA

katolikom w Małopolsce, gdzie obowiązują państwowa judykatura w sprawach małżeńskich, a nie wyznaniowa, jak w b. Kongresówce, oraz, że rozwodów udziela się na podstawie fałszywych zeznań „grzesznościowych świadków”, zwrócił się w sprawie do ministerstwa sprawiedliwości o zahamowanie kalwińskich praktyk, dokonywanych „w Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej”. Na to jednak otrzymał pismo Nr. I. C. 1211/12/1 Kom., podpisane przez dyrektora departamentu p. Lutostańskiego, że ministerstwo sprawiedliwości „nie jest powołane do roztrząsania zażaleń na postępowanie sądu konsystorskiego w Wilnie”.

Wtedy p. Kornacki złożył w prokuraturze Sądu Okręgowego w Wilnie do Nr. III Ds. 2324/34 formalne oskarżenie członków konsystorza o przestępstwo. Jednak wiceprokurator p. St. Wolski decyzją z dnia 30 kwietnia 1936 roku umorzył dochodzenia „wobec nieustalenia faktu przestępstwa”. P. prokurator stanął na tym stanowisku, że rozwody wileńskie są kultem religijnym, a konsystorz nie pozostaje nawet czasowo względem państwa w stosunku prawno-publicznym. Co prawda, p. prokurator przyznał, że rozwody i małżeństwa, w warunkach tych udziela nie, skutków prawnych nie mają i nie likwidują poprzednich ważnie zawartych węzłów małżeńskich, jednak równocześnie stwierdził, iż brak jest także elementu subiektywnego zawinienia odnośnych osób (konsystorze), ponieważ trwający od wielu lat i milcząco tolerowany stan rzeczy uzasadnia w ich pojęciu przekonanie o słuszności takiego właśnie stanu, — wobec czego orzekł, że „o przestępstwie, ściganym w drodze karnej nie może być mowy”.

Przeciwko tej decyzji wniosł p. Kornacki odwołanie do prokuratora apelacyjnego w Wilnie, udowadniając, że członkowie konsystorza mogą być pociągani do odpowiedzialności karnej za przestępstwo „urzędnicze” z art. 286 K.K., gdyż wydawanie

ROZWODOWYCH WYROKÓW „W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ”

dotyczy dziedziny wymiaru sprawiedliwości, inaczej, niż się ma sprawa przy udzielaniu ślubów, które są obrzędem religijnym.

W tym czasie zbor kalwiński zaczął się bronić (aby nie stracić krociowych dochodów z takich rozwodów) i adwokat wileński, p. Eugeniusz Falkowski, wydał 18-stronicową broszurkę, w której, wykazując nieznaną ustawodawstwa poszczególne części, starał się nadać pozorów legalności bezprawnemu działaniu konsystorza.

Na tej broszurze oparł się prokurator p. W. Cywiński, który decyzją Nr. U. 318/36 z dn. 4 lutego 1937 r. nie uwzględnił zażaleń p. Kornackiego „jako nieuzasadnionych”. Przyznając jednak słuszność wywodom p. Kornackiego, że konsystorz spełnia czynności z dziedziny wymiaru sprawiedliwości i że spełnia je sprzecznie z ustawami, oraz że może być pomiotem przestępstwa z art. 286 K.K. — jednak wobec braku „umyślnego winy i świadomości bezprawności czynu”, nie można członków konsystorza pociągnąć do odpowiedzialności karnej, gdyż „orzeczenie wyroków rozwodowych, co jest notorycznie wiadome, ma miejsce stale przez 9 lat i zdarza się często, — w świadomości członków konsystorza, jak zresztą i w poglądach ich czołowych

wyznawców - prawników (przykład: cytowana praca adw. Falkowskiego) stwarza przekonanie o legalności postępowania konsystorza”.

Przeciwko takiej decyzji wniosł p. Roman Kornacki w dniu 2 marca 1937 r. zażalenie do Sądu Apelacyjnego w Wilnie, udowadniając błędność poglądów adwokata Falkowskiego, dalej zbliżając zapatrywania prokuratora apelacyjnego i wykazał istnienie umyślnego winy i świadomości bezprawności czynów u członków konsystorza, a wreszcie domagał się wdrożenia śledztwa, gdyż „milcząco tolerowanie bezprawnych gwałtów obowiązuje ustawy czynów jest nie do pomieszenia w praworządnym państwie jakim jest Polska, nawet i w tym wypadku, gdyby dotąd nie ściganego przestępstwa sugerowałoby przekonanie o słuszności bezprawnego czynu, a to dla stworzenia pozorów braku u niego elementu subiektywnego zawinienia”.

Stanowisko p. Kornackiego uznał za słuszne Sąd Apelacyjny w Wilnie, który na posiedzeniu w dniu 28 maja 1937 w składzie S. S. A. A. Jodziejewicz i M. Krukowski, pod przewodnictwem S. A. M. Suszczewicza, postanowił do akt. K.Z. 101/37 uchylene zaskarżone postanowienie prokuratora apelacyjnego i nakazać przeprowadzenie śledztwa z art. 286 K.K. Zgodnie z tezą p. Kornackiego, „nie podzielił Sąd Apelacyjny wywodów prokuratury w kwestii braku po stronie członków sądu konsystorskiego

winy umyślnego i świadomości bezprawności czynu i uważa, że wyraźny, a wskazany w pierwszej części zaskarżonego postanowienia brak kompetencji tego sądu do rozstrzygnięcia sprawy niniejszej, mimo nawet ustalonej w tymże sądzie praktyki odmiennej, uwagi członków sądu osób w każdym razie inteligentnych ująć nie mogli i że jedynie co do tych spośród nich, którzy się w przepisach prawnych mniej orientują, może być w najlepszym dla nich wypadku mowa o uznaniu w ich czy nie przez członków sądu konsystorskiego przestępstwa z § 1 lub 2 art. 286 K.K.”

Stoimy więc (pisze p. Toporczyk) przed „monstrą” procesem członków konsystorza pp. Bronisława Łyżkiewicza i Hermana, pastora: Michała Jastrzębskiego, Pawła Dilisa, O. Piaseckiego i Jana Kurnatowskiego, dał Marcina Raczynskiego, Eugeniusza Falkowskiego i Władysława Maciejewicza, którzy

ROZWIEDLI DOTĄD KILKADZIESIAT TYSIĘCY OSÓB

w Polsce i zniszczyli tyleż rodzin, naturalnie nie bezinteresownie. Wyrok, jaki zapadnie w Wilnie, spowoduje olbrzymi chaos w rodzinnych stosunkach tysięcy rzesz, gdyż unieważni wszystkie bezprawne rozwody oraz po nich zawarte konkubinaty. Logicznie rzecz ujmując, należałoby się liczyć z serią procesów karnych o bigamię.

ZIOLA D^{ra} BREYERA WZMACNIAJĄ, USPAMAJĄ I WZBURZONE LUB WYCIĘCZONE **NERWY**

A więc „czarne” czy „białe” P. Bartel przeczy, p. Seinfeld potwierdza

Niedawno informowaliśmy, że cenzura częściowo skonfiskowała silnie antysanacyjny wywiad z prof. Bartlem w czasopiśmie „Czarno na białym”. Po tym znów podaliśmy wiadomość, że p. Bartel dał za pośrednictwem PAT-a oświadczenie, w którym twierdzi, że cały ten wywiad, którego udzielił on dziennikarzowi Seinfeldowi (Zyd) został sfałszowany. Równocześnie p. Bartel sprostował niektóre punkty z ogłoszonego wywiadu.

W ten sposób sprawa wydawała się być załatwioną. Tymczasem znów prasa warszawska otrzymała ciekawy list od red. Seinfelda. W liście tym p. Seinfeld nadmienia, że „forma ta w wywiadzie bezpośrednio notowana ma charakter bezpośredni i odruchowy, zaś w t. zw. sprostowaniu — opomány i prze-myślany, na co p. prof. Bartel miał 2 tygodnie czasu. Zaznaczyć przy tym muszę, że p. prof. Bartel tak w tej, jak i w innych rozmowach, powiedział mi znacznie więcej i do-browolnie, ale ze względu na ich zbytnią odruchowość musiałem zrezygnować z powtórzenia wielu fragmentów. Ograniczyłem się do niniejszego oświadczenia, gdyby nie obelżywy charakter sprostowania, który zmusza mnie do pociągnięcia p. prof. Bartla do odpowiedzialności sądowej o znieważenie”.

P. Bartel w sprostowaniu swym twierdził, że przyjął p. Seinfelda i udzielił mu wywiadu, ponieważ miał odpowiednie „polecenie”.

Kim jest p. Seinfeld? P. Seinfeld,

za czasów premierstwa p. Bartla podслуchał jako współpracownik Agencji Wschodniej rozmowę telefoniczną między oficerem do szczególnych poruczeń sp. por. Zaawilichowskim a Spalą. Sprawa narobiła wówczas dużo bałasu. W kołach politycznych mówiono, że w ogóle podслуchu nie było, a p. Seinfeld tekst rozmowy uzyskał w inny sposób.

Prof. Bartel niewątpliwie osobę p. Seinfelda z tych czasów pamiętał i jak sam przyznaje przyjął go jednak na podstawie jakichś bliżej nieokreślonych „poleceń”.

Byłoby rzeczą interesującą wyjaśnić kto polecił p. Seinfelda prof. Bartłowi? Widać były to b. wpływowe polecenia, skoro prof. Bartel, mimo smutnych doświadczeń, zdecydował się dawać wywiad p. Seinfeldowi.

P. Seinfeld jest redaktorem nowego tygodnika sanacyjnego „Czarno na białym”. Dokółka tego tygodnika zgrypowała się lewica sanacyjna, mająca pewne kontakty w sferach masonskich. Pani Regina Flekszarowa, ona to bowiem jest głównym spiritus movens tej grupy, krzywym okiem patrzy na OZN i stara się nawiązać flirt z lewicą opozycyjną, socjalistami, dawnymi działaczami Wyzwolenia. Tygodnik „Czarno na białym” ma być właśnie organem „Sanolewu” współpracując z nim bowiem i pułk. Grzędziński, który ważną rolę odegrał w zamachu majowym, p. Strug, znany mason i socjalista.



Książę Karol Szwedzki, zaślubiając hr. Elzę von Rosen, zrzekł się praw księcia królewskiego domu szwedzkiego. Król Leopold belgijski nadał mu tytuł księcia belgijskiego. Stoją od lewej ku prawej: ks. Ingeborga, hr. von Rosen, ks. Karol jun., ks. Karol sen. ks. Axel Duński.

Walka z zażydzeniem adwokatury

Odbyło się w tych dniach zebranie Narodowego Zrzeszenia Adwokatów w Poznaniu, z ciekawym referatem prezesa adw. Komorowskiego p. t. „Kilka cyfr o zażydzeniu adwokatury w Polsce”.

Cyfrы referent zaczerpnął z „Kalendarza sądownego”. Mogą one być o tyle nieścisłe, że podana liczba Zydów została obliczona według zewnętrznych cech, mianowicie imion i nazwisk adwokatów, podczas gdy wielu Zydów kryje się pod nazwiskami i imionami aryjskimi, trudnymi do rozpoznania.

Referent zadał sobie tyle trudu, że obliczył ilość Zydów adwokatów we wszystkich izbach adwokackich na terenie całego państwa. Cyfry te przedstawiają się następująco:

Izba warszawska ogółem adwokatów 2.040, w tym Zydów 1.300, czyli 65 pct, aplikantów ogółem 751, w tym 70 pct Zydów;

Izba krakowska ogółem adwokatów 1.291, w tym 834 Zydów, czyli 65 pct, aplikantów 834, w tym Zydów 70 pct;

Izba lwowska ogółem adw. 2.364, w tym 1.418 Zydów, czyli 70 pct, aplikantów ogółem 1.577, w tym 80 pct Zydów;

Izba śląska ogółem 244, w tym Zydów 67, czyli 27 pct, aplikantów 71, ilość Zydów nie obliczona;

Izba lubelska ogółem adw. 278, w tym Zydów 56, czyli 20 pct, aplikantów 61, ilość Zydów nie obliczona;

Izba wileńska ogółem adw. 326, Zydów 81, czyli 25 pct, aplikantów 96;

Izba poznańska adw. 598, w tym Zydów 75, czyli 12 pct, aplikantów 160.

Na ogólną liczbę adwokatów w Polsce 7.141 przypada Zydów 3.831, czyli przeciętnie około 55 pct. Jeżeli zaś się zważy, że sposób obliczenia nie może sobie rościć pretensji do zupełnej ścisłości, przyjęć należy, że adwokatów Polaków jest zaledwie 40 procent.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa z aplikantami adwokackimi, których ogółem jest 3.550. Z tej liczby na apelację lwowską, krakowską najbardziej zażydzone przeciętnie do 73 pct, przypada 3.182 aplikantów, a na pozostałe izby śląską, lubelską, wileńską i poznańską zaledwie 388!!! Z analizy przytoczonych cyfr re-

ferent wyciągnął następujące niewesołe, acz bardzo słuszne wnioski:

1) Przewidziany środek zaradczy przeciw inwazji Zydów do adwokatury w postaci zmiany ustawy o ustroju adwokatury w tym kierunku, że przymusowa aplikacja sądowa dla aplikantów adwokackich ma stanowić czynnik hamujący napływ Zydów, jest półśrodkiem, który, gdyby nawet był w sposób absolutny stosowany, może wyrzucić pewien wpływ dopiero za lat 20. Gdy jednakże weźmie się pod uwagę, że aplikantów sądowych w apelacji warszawskiej jest około 70 procent, że zatem aplikacja sądowa nie jest zapora dla Zydów, wtedy projektowana nowelizacja prawa o ustroju adwokatury wobec ogromu zażydzenia adwokatury będzie pozbawiona wszelkiego znaczenia.

2) W najbliższym pięcioleciu przy obecnym zażydzeniu aplikacji adwokackiej zaznaczy się dalszy wzrost ilości absolutnej i stosunkowej adwokatów Zydów w stosunku do elementu polskiego.

3) Miarą tego, co się dzieje w zawodzie lekarskim, niech służy fakt, że na 600 nostryfikantów lekarzy w uniwersytecie warszawskim wypadła zaledwie kilku Polaków, reszta Zydzi. Podobny stan rzeczy w przemyśle, handlu, rzemiośle sprawia, że w Polsce Polacy reprezentują przede wszystkim proletariats robotniczy, wiejski i miejski.

Po referacie odbyła się obszerna dyskusja, w której zabierali głos dr. St. Celichowski, adw. Berkan, dr. Urbański i adw. Stark.

Dr. Celichowski stwierdził, że przyczyną obniżenia poziomu adwokatury jest masa żydowska reprezentująca odrębną kulturę i etykę. Jedynym, nagłym środkiem zaradczym przeciwko omnipotencji żydostwa w adwokaturze i w ogóle w życiu Polski będzie ustawowe uregulowanie tej kwestii przez usunięcie elementu żydowskiego z życia publicznego. Stanowisko to spotkało się z powszechnym aplauzem zebranych.

W końcu prezes adw. Komorowski, rekapitulując wynik dyskusji, stwierdził, iż na sprawę żydowską należy patrzeć przede wszystkim z punktu widzenia obrony państwa, która wymaga wyraźnych decyzji i stanowczych posunięć w tej dziedzinie.

Silna flota — warunkiem potęgi Państwa

Pożyczki pod rejestrowy zastaw pól rolnych

Wzorem lat ubiegłych, Państwowy Bank Rolny Oddział w Wilnie rozpoczął udzielanie pożyczek pod rejestrowy zastaw pól rolnych, na zasadach ustalonych rozporządzeniami Prezydenta R. P.

Pożyczki udzielane są osobom fizycznym i prawnym prowadzącym gospodarstwa rolne, oraz dzierżawcom i użytkownikom za zgodą właściciela nieruchomości, wyrażoną w formie aktu urzędowego lub prywatnego u notarialnie, względnie sądowo uwiarytelnionym podpisem właściciela.

Pożyczek nie udziela się osobom, które korzystając z pożyczek rejestrowych w latach poprzednich, usunęły bez zgody Banku przedmioty zastawu przez dspiata pożyczki.

Minimum pożyczki wynosi 2.000 zł. Z udzielonych pożyczek potrącają się niespłacone raty pożyczek rejestrowych 1936-7 r.

Oprocentowanie pożyczek wynosi 4 i pół proc. w stosunku rocznym, łącznie z kosztami szacunku, zarejestrowania umowy i poświadczania podpisu.

Podania o pożyczki przyjmuje Państwowy Bank Rolny Oddział w Wilnie, Wydział Kredytu Krótkoterminowego w godz. od 8 do 13.30, w soboty — do 12. Podania mogą być przesyłane pocztą.

Osoby będące w stosunkach kredytowych z Bankiem, które z pobranych w okresach poprzednich pożyczek rejestrowych należącej wywiązały się i całościwie je spłaciły, mogą otrzymać walizkę, na poczet mającej być udzielonej pożyczki rejestrowej, w wysokości 25 proc. przewidywanej sumy pożyczki.

Informacji udziela Państwowy Bank Rolny Oddział w Wilnie na miejscu lub też telefonicznie (tel. 10-27).

Pożyczki dla drobnych rolników na zaliczkowanie zboża

Celem zaopatrzenia drobnych rolników w środki pieniężne na spłatę zobowiązań przypadających po żniwach, Państwowy Bank Rolny Oddział w Wilnie wzorem lat ubiegłych rozpoczął udzielanie pożyczek na zaliczkowanie zboża.

Pożyczki udzielane są drobnym rolnikom za pośrednictwem lokalnych instytucji kredytowych, jak Komunalnych Kas Oszczędności, Gminnych Kas Pożyczkowo-Oszczędnościowych i Banków Ludowych Komunalne Kasy Oszczędności mogą występować do Banku o przyznanie kredytu za pośrednictwem Związku Komunalnych Kas Oszczędności w Warszawie.

Wysokość pożyczki dla poszczególnego rolnika nie może przekraczać 2.000 zł.

W wyjątkowych wypadkach Państwowy Bank Rolny udziela pożyczek na zaliczkowanie zboża bezpośrednio rolnikom. Oprocentowanie wynosi 4 proc. (oprócz kosztów blankietów wekslowych). Na zabezpieczenie pobieranej pożyczki składają pożyczkobiorca weksle własne z żyrem majątkowo odpowiedzialnych osób, oraz deklarację-zobowiązanie, ujętą w formie podania o pożyczkę, stwierdzającą, że pożyczka pobierana jest jako walizka na poczet wyprodukowanego zboża.

Ze względu na konieczność zapobieżenia masowej podażi zboża na rynek po dokonanych zbiorach, organizacje rolnicze oraz lokalne instytucje kredytowe winny zwrócić specjalną uwagę na szybkie i celowe rozprawienie omawianego kredytu zaliczkowego. Kredyt ten w znacznym stopniu powinien przyczynić się do utrzymania cen pól rolnych na odpowiednim poziomie.

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Przejdzie w kierunku zachmurzenia aż do deszczów i burz, postępujących od zachodu kraju. Nieco chłodniej. Najpierw słabe po tym umiarkowane wiatry połudn.-zachodnie i zachodnie.

Z MIASTA

— **Otwarcie Kursu Zielarskiego.** W sobotę dn. 10 bm. o godz. 10-iej odbyło się w Zakładzie Farmakognozji Uniwersytetu Stefana Batorego otwarcie pierwszego Kursu Zielarskiego w Wilnie, zorganizowanego przez Koło Wileńskie I-wa Oświaty Zawodowej.

— **Wszchpolska wystawa radiofoniczna w Wilnie.** W pierwszej połowie września rb. odbędzie się w Wilnie Wszchpolska Wystawa Radiofoniczna. W wystawie weźmie udział kilkaset firm polskich, które przygotowują najnowsze eksponaty z dziedziny radiowej. (h).

SPRAWY MIEJSKIE.

— **65 osób wyeksmitowanych.** W ciągu ub. miesiąca na terenie Wilna wyeksmitowano 65 osób. Miejski Wydział Opieki Społecznej przyszedł z pomocą wyeksmitowanym i wysygnował 1266 zł. na wynalezienie nowych mieszkań. (h).

Ku czci Najśw. Maryi Panny Ostrobramskiej Całe Wilno katolickie na Wystawę Maryańską

Dzisiaj po raz ostatni zwiedzić będzie można Wystawę Maryańską, zorganizowaną ku czci Najświętszej Maryi Panny Ostrobramskiej przez Komitet Organizacyjny Kongresu Maryańskiego.

W ostatnich dniach Wystawa została wzbogacona o cały szereg eksponatów.

Oryginalne obrazy, obrazki, stare druki, sztychy, ryciny, medale i medaliki, różańce, rynglaty, haity i dewocje artystyczne, rzeźby, witraże, chorągwie, sztandary, książki i modlitewniki XVII, XVIII i XIX w., literatura współczesna, prasa, muzy-

SPRAWY PODATKOWE

— **Inkasowanie podatków samostajnych.** Wydział Podatkowy zarządu miejskiego, przystąpił do inkasowania podatków samostajnych miejskich od psów, szylków i t. p. Termin płatności tych podatków upłynął z końcem kwietnia rb. Do 15 bm. zaległości z tytułu wspomnianych podatków będą inkasowane bez żadnych kar i odsetek. P. tym terminie zaległości ściągane będą w drodze egzekucji skarbowej. (h).

„Słodczyce Wschodnie”

Wielka 52.
WYMIENIŁY LODY
Pierwszorzędne wyroby wschodnie.

HANDEL I PRZEMYSŁ

— **Zapowiedź obniżki cen chleba.** W pierwszych dniach przyszłego tygodnia, odbędzie się w Starostwie Grodzkim konferencja z cechami piekarzy, na której ustalone zostaną niższe ceny chleba. Obniżka cen chleba obowiązywać będzie prawdopodobnie od 15 bm. (h).

SPORT

Kłeska żydów w spotkaniu z Węgrami.

Kispesti — Makabi 13:2 (7:1). Wczoraj odbył się w Wilnie pierwszy występ zawodowej drużyny węgierskiej Kispesti. Węgrzy pokazali futbol dawno już w Wilnie nie oglądany. Technika goście przewyższali nawet słynną w Wilnie drużynę wiedeńską Libertas, która w swoim czasie na miłośnika piłki nożnej pozostawiła niezatarte wrażenie. Rzecz prosta, że Makabi w spotkaniu z tak doskonałym zespołem nie miała nic do powiedzenia i mecz ograniczył się do gry na jedną bramkę. Mimo wysiłków makabiści byli całkowicie bezradni. Jeżeli wynik nie jest jeszcze wyższy, zawdzięczać to może Makabi pobłażliwości Węgrów, którzy mając zapewnione zwycięstwo ograniczyli się do pokazywania tricków i sztuczek technicznych dotychczas w Wilnie nie oglądanych.

Dzisiaj Kispesti gra ze Smigłym. Spotkanie to zapowiada się bardzo sensacyjnie i niewątpliwie ściągające na stadion Marszałka Piłsudskiego wszystkich miłośników piłkarstwa. (h).

Nowości wydawnicze

„SPRAWY OTWARTE”

Ostatnie dwa numery (7 i 8) dwutygodnika kulturalno - społecznego „Sprawy Otwarte”, poświęconego walce o narodową kulturę Wilna i jego regionu, przynioszą nam treść wysoce zajmującą.

I tak — Nr. 7 (16—30 czerwiec 1937) inauguruje bardzo interesujący i oryginalny artykuł „Białe noce wileńskie” pióra prof. Mieczysława Limanowskiego. Następnym artykułem jest szkic literacki Zbigniewa Kopałki p. t. „Stanisław Brzozowski o katolicyzmie”. W artykule „Słupy tor” Wit. Fabjański porusza ujemne cechy nowej pisowni i jej wpływ na wymowę języka polskiego. Uzupełniają numer — felieton popularnonaukowy Henryka Bogustawskiego „Oszuści w nauce” i stałe rubryki „Świat za szybą”, „Sprawy Otwarte o wydawnictwach”, „Echa radiowe” i t. p.

Nr. 8 (1—15 lipiec 1937 r.) poświęca pierwszą stronę Kongresowi Maryańskiemu, podając jego deklarację ideową, oraz sprawozdanie z Wystawy Maryologicznej, która się jednocześnie z Kongresem odbywała w Wilnie. Ciekawym esysem literackim o oryginalnej formie są „Romanse” Zygmunta Mycielskiego. Jerzy Trzcinski wypowiada się na temat paragrafu aryjskiego w państwie w artykule „Na ciągle aktualny temat”. O metodzie pojmowania tradycji pisze Wiktor Trościanko w artykule „Tradycja przez c”. „Tylko o jeden mały krok” h. p. jest odpowiedzią na atak „Traktu Batorego” na „Sprawy Otwarte”. Zamykają numer rubryki stałe, te same, co i w n-rze poprzednim.

KATO ZABIJA
BOWADY.
ROBACTWO
W Wilnie Podgórna 5m tel. 2014

Polskie Radio Wilno

Niedziela, dnia 11. VII. 37.

8.00 Sygnał czasu i pieśń. Dziennik poranny. Gazetka rolnicza. 8.35 Muzyka na dzieńdobry. Informacje dla Ziemi Północno-Wschodnich. 9.00 „Dzień Morza” w Gdyni. 12.15 W kraju tysiąca i jednej nocy — poranek w wyk. ork. symf. pod dyr. Rydera i Pola Szuklerówna (fortepian). Transm. z parku Helenów. 13.15 W perspektywie tygodnia — felieton W. Boye. 13.25 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej F. Dzierżanowskiego. 14.40 „Klitus i Bajdus” podróżują po świecie — „Japonia” — w oprac. Elżbiety Mankiewiczówny. 15.00 Audycja dla wsi. 16.00 Melodie operetkowe w wyk. S. Orłowskiej i A. Wasieła. 17.00 „Świeczka zgasała” — komedia Fredry. 17.25 Transmisja z Sali Rady Miejskiej fragmentu Zjazdu Organizacji Wiejskiej O.Z.N. 18.00 Podwieczorek przy mikrofonie. Transmisja z ogródka Czerwonego Sztralla. Udział biorą: pp. Olga Olgina, Ciotka Albinowa, Bronisława Jagminówna, St. Orkan, L. Horecki, I. Stółowa oraz orkiestra — Mandolinistów „Kaskada” i jazzowa A. Mackiewiczowa. Konferansjerkę prowadzi E. Piotrowicz. — W przerwie ok. 18.55 felieton „Nad i pod Niagarą”. 20.00 Audycja świetlicowa — „Niedziela na wsi”, póg. Jana Hopki. 20.10 Wieczorynka na Karolinkach w oprac. Czesława Górskiego. Gra orkiestra b-ci Pietkiewiczów. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni. 21.01 „Dzień Morza” w Gdyni — reportaż. 21.10 „A czy znasz ty, bracie młody” — rewia letniskowa. 21.40 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni. 22.00 Koncert wieczorny w wyk. Ork. P. R. 23.05—23.30 Koncert zyczeń.

DROGAMI WIKINGÓW
S.S. KOŚCIUSZKO 21.7—30.7
KOPENHAGA CENY od
FIORDY od
EDINBURG zł.210
GDYNIA - AMERYKA
LINIE ŻEGLUGOWE S.A. — ORAZ BIURA PODROŻY

Starania władz administracyjnych o likwidację strajku autobusowego

Strajk pracowników komunikacji miejskiej trwa w dalszym ciągu i narazie nie jeszcze nie wskazuje na szybkie jego zlikwidowanie. Po dwóch dniach ciszy, dzień wczorajszy zaznaczył się pewnym ożywieniem. Oto w godzinach popołudniowych Starosta Grodzki wezwał do siebie delegację komitetu strajkowego i zażądał od niej przedstawienia na piśmie warunków, na których pracownicy zgadzają się przekazać zarząd pod arbitraż odnośnych władz. Po dłuższych naradach, delegacja zgodziła się na przedstawienie tych warunków. Ustalono, że memoriał w tej sprawie zostanie doręczony p.

Starościom dziś o godz. 5 pp. W związku z tym, dzisiejszej nocy odbyło się w okupowanym garażu ogólne zebranie strajkujących, na którym ustalono warunki oddania za targu pod arbitraż. Są nimi: 1) zobowiązanie ze strony dyrekcji, że nie będzie stosować represyj wobec strajkujących; 2) zobowiązanie tejże dyrekcji, że wypłaci wszystkim strajkującym pełne wynagrodzenie za okres strajku. Na tych więc warunkach strajkujący godzą się na przekazanie ich zarządowi o przywrócenie wynagrodzeń z przed 1933 roku do załatwienia specjalnej komisji arbitrażowej. (m).

TRANSMISJA Z PORUBANKU



Z cyklu popularnych audycji dla dzieci p. t. „Czym jest twój tatuś” nadała Rozgłośnia Wileńska transmisję z lotniska w Porubanku.

Z za kotar studio

KONCERT A. HERMELINA W RADIO.

Dzisiaj o godz. 22.00 usłyszą radiosłuchacze ciekawy koncert symfoniczny. Orkiestra Polskiego Radia, pod dyr. Olgierda Straszyńskiego, wykona barwną suitę Ravela „Ma mere l'Oye”, złożoną z kilku dziecinnych bajeczek, oraz uverture do opery „Książę Popiel” Kurpińskiego. Jako solista wystąpi wybitny pianista Artur Harmelin. Artysta odegra koncert fortepiano w A-Dur Liszta, niezwykle śmiały w swej formie i rozmachu.

NIEDZIELA NA WSI

Ze wieś różni się od miasta, wiemy wszyscy bardzo dobrze. Dzień powszedni jest tam dniem wyjątkowej pracy niemal od wschodu do zachodu słońca, świąteczny zaś jest rzeczywiście odpoczynkiem, posiadającym zresztą cechy zupełnie odrębne od miejskiego. Taką „Niedzielę na wsi”, odległej od kościoła, ale posiadającej radio, opisać w barwnej gawędzie p. Jan Hopko dziś o godz. 20.00 przez wileński mikrofon.

Do Bursy Imienia Jezus i na „Trzyletnie Kursy” bieżniarstwa, krawieczyzny i trykotarstwa przyjmują zapisy uczenie od godz. 10—12 rano na Zarzeczcu 5/2. Zarząd Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo.

Teatr i muzyka

— **Teatr muzyczny „Lutnia”.** Dzisiaj o godz. 4 pp. po raz ostatni po cenach propagandowych operetka J. Straussa „Baron Cygański”.

O godz. 8.15 wiecz. klasyczna operetka R. Planquetta „Dzwony z Corneville” ciesząca się coraz większym powodzeniem.

— **Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dzisiaj na popołudniowym przedstawieniu o godz. 4.15 po cenach propagandowych po raz ostatni pełna humoru i komicznych sytuacji komedia Callaveta i Flera „Zakochani” w premierowej obsadzie zespołu z pp. Górską i Dzwonkowskim w głównych rolach.

Wczorzem o godz. 8.15 po cenach znizowanych powtórzenie ostatniej nowości komedii Eugeniusza Fiolanda „Bessie” z p. Górską w popisowej roli tytułowej.

ŻNIWIARKI

i kosiarki

oryg. szwedzkie

VIKING

najnowszych modeli z trybami w oliwie, stalowym stołem oraz części do nich

poleca

Centrala Sp. Roln.-Handl. w Wilnie, ul. Mickiewicza 19. Tel. 256.

Podziękowanie

Komitet Organizacyjny Kongresu Maryańskiego w Wilnie niniejszym wyraża gorące podziękowanie tym, którzy przyczynili się do uświetnienia Kongresu w szczególności zaś: Komendzie Miasta Wilna za delegowanie urkiestry wojskowej i pomoc przy budowie trybun na placu Katedralnym, Magistratowi m. Wilna za delegowanie straży ogniowej do pomocy przy dekoracji Katedry, p. dyr. Glatmanowi za iluminację uroczystości kongresowych, Chórowi „Hasło” pod dyr. p. L. Zebrowskiego za wykonanie pieśni w czasie uroczystego otwarcia Kongresu, Wileńskiemu Okręgowi Polsk.

Czerwonego Krzyża za zorganizowanie 3 punktów pomocy sanitarnej, J. M. Rektorowi U. S. B. za użyczenie sali, Panom prof. L. Slendzińskiemu i dyr. B. Zyndzie za bezinteresowną i ofiarną pracę nad uświetnieniem Kongresu, Panom prelegentom, oraz prasie wileńskiej za stałe i obszernie informacje o przebiegu Kongresu.

Wreszcie Komitet gorąco dziękuje tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób pomogli w pracach Kongresu. „Bóg zapłać”.

Ks. Bp. Kazimierz Michalkiewicz
Przewodniczący Komitetu

Rozpoczęcie zbożnej akcji w Smorgoniach

W ub. tygodniu odbyła się w Smorgoniach loteria, której dochód przeznaczono na akcję rozpoczęcia budowy domu parafialnego, będącego zarazem miejscem obronnym wszelkich istowarzeń chrześcijańskich. Od dawna, bo już od odzyskania niepodległości odczuwają Smorgonie dotkliwie potrzebę odpowiedniego domu ludowego, lecz wskutek różnych przyczyn stała się nagła i pilną sprawą odwiekano.

Ostatnio zaszła zmiana na lepsze i społeczeństwo smorgońskie postanowiło niebawem własnym domem parafialnym. Akcję budowy tego domu zainicjował obecny ks. prob. Biernacki, który na ten cel uzyskał zgodę Arcypasterza na rozbiórkę murów rozbitego przez wojnę kościoła.

Spółceństwo katolickie z prezesem A. K. dr. Jasiewiczem gorąco pojąją ten zbożny trud, zbierając i składając odpowiednie fanty na loterię. Rozegrana loteria dała już około 300 zł. zysku, co starczy na razie na zakup niezbędnych materiałów budowlanych. Z uznaniem zaznaczyć należy, że parafianie wszystkich stanów według możliwości, siły, zdrowia i zasobów pieniężnych zadeklarowali szarwarkiem, robocizną bezpłatną i t. d. pomocą do powstania tego wielkiego dzieła, które raz na zawsze wyzwoli chrześcijan z „niewoli żydowskiej”, jedynej sali internatu żydowskiego i przyczyni się znacznie do wzmożenia ruchu organizacyjnego stowarzyszeń, stojących na podstawie idei narodowej.

Zjazd b. żołnierzy I Korp. Wschod. w Mołodecznie

W dniu 11-go lipca br. odbędzie się w Mołodecznie 1-szy Organizacyjny Zjazd b. żołnierzy I-go Polskiego Korpusu Wschodniego z terenu pow. Mołodeckiego i Wileńskiego.

Zarząd Okręgu Wileńskiego wzywa kolegów uczestników I-go Polskiego Korpusu Wschodniego do gremialnego wzięcia udziału w Zjeździe.

Wpisy do Rocznej Szkoły Gospodarstwa Domowego S. S. Serafitek

WILNO, Brzeg Antokolski, ul. Kanoniczna № 11—6

przyjmuje się codziennie do dnia 1 września 1937 r., w godzinach od 9—12. Program nauczania obejmuje przedmioty praktyczne jak: gotowanie, pranie, prasowanie, krój, szycie, roboty ręczne, trykotarstwo ręczne i maszynowe i tkactwo, oraz przedmioty teoretyczne. Interat na miejscu. Bliższych informacji udzielają S.S. Serafitek.

jedziemy na wywczas w przewiewnym obuwiu

WIELKI WYBÓR PIĘKNYCH TANICH TRWAŁYCH POŃCZOSZEK

10.- 14.-

BIELE PŁOCIEKNE. NOWY FASON.

ROZMOWKI - LEKKIE I PRZEWIEWNE.

DOTKI - NA GORACE DNI. NÓCENNE I Z 7.-

Nota

CASINO Dziś premiera. Monumentalne arcydzieło

„W zamieci żelaza i ognia”

Dzieje kilku dni i nocy na froncie zachodnim nad rzeką Sommą gdzie wojna osiągnęła najwyższe natężenie w bitwie materiałowej.

W roli głównej — **WOJNA**. Poza tym — miliony żołnierzy, setki tysięcy maszyn bojowych, dział, karabinów, samolotów, czołgów, millardy pocisków, grad żelaza, słupy ognia

Nad program: Dodatki Poc. seansów 2, 4, 6, 8 i 10.15 Ceny nie podwyższone

Dwa wyjątkowe filmy: | Balkon na wszystkie seanse 25 gr

„Joe Brown „Sprzedawca traktorów”
genialny aktor w największej komedii roku

oraz 2) Fascynujący sensacyjny film z życia niezwykłych bohaterów **„W.Z.6 nie wylądował”**

HELIOS Dziś najwspanialsza polska komedia muzyczna produkcji 1937 r. Ceny miejsc **BALKON 25 gr.**

Papa się żeni
Lidia Wysocka, Jadzia Andrzejewska, Mira Zimińska, Brodniewicz, Fertner, Sielański i inni.

Ostatnie dni **MARS** Dziś. Dwa filmy w jednym programie 1) **Diabły dzikiego zachodu**

Ludzie bez skazy w walce z podstępą zbrodnią. Najsynniejsze gwiazdy dzikiego zachodu wystąpią 2) **ULICA SZALEŃSTW** W filmie tym zobaczycie jak cierpi, kocha, i bawi się sławna „Czterdziesta druga street w New-Jorku. W rol. gl. W. Baxter, Bebe Daniels, Dix Powell i Ginger Rogers

PAŃSTWOWA SZKOŁA TECHNICZNA im. MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
w WILNIE, UL. HOLENDERNIA 12, TEL. 1-71

Na wolne miejsca w liceach: MECHANICZNYM, ELEKTRYCZNYM, BUDOWLANYM i MIERNICZYM oraz na wydziale Drogowo - Wodnym dotychczasowego typu egzaminy wstępne rozpoczną się dnia 1 września r. b. Kandydaci winni złożyć podania z załącznikami do dnia 20 sierpnia b. r. Do liceów wymagane jest ukończenie 4 kl. gimnazjum nowego typu, lub 6 klas dawnego. Na wydział Drogowo-Wodny wymagane jest ukończenie 7-miu oddziałów szkoły powszechnej. Szczegółowych informacji udziela kancelaria szkoły lub wysyła na żądanie.

„ZNAĆ PANA PO ZEGARKU” — oto dzisiejsze przysłowie

Zegarki modne precyz. gwarantowane najlepszych firm poleca

W. JUREWICZ Ad. Mickiewicza 4 Tel. 25-15 w Wilnie

Polskie Kino Najweselejsza polska komedia muzyczna

Światowid „Jasnie pan szofer”

W rolach głównych: **BENITA, BODO, FERTNER** i inni
Nad program atrakcje Ceny niższe. Sala dobrze wentylowana

Węgiel kamienny koks, drzewo opalowe
po cenach konkurencyjnych poleca

nowo utworzona firma chrześcijańska
Kazimierz Markiewicz
Wilno, ul. Zygmuntowska 24
TEL. 25-32

Miłość i powodzenie pozyskasz używając wody kolońskiej z zapachem kwiatu szczęścia

„LOKSOTIS”
Przemily dęgotrawły zapach. Deka 40 gr.

POLECA
Władysław TRUBIŁŁO
polski skład apteczny Ludwiskarska 12, róg Tatarskiej.
„Specjalność zioła lecznicze”



Mieszkania i pokoje

MIESZKANIA 4-5-cio pokojowego poszukuję w centrum miasta, niedaleko od Sądu. Zgłoszenia w admin. „Dzien. Wil.” dla S. Ł.

POKÓJ z osobnym wejściem, elektr. do wynajęcia. Piwna 9 m. 9.

MIESZKANIE 3 pok. Warszawski zauł. 5 m. 2. 1227-2

Lokale

USTAPIE pół sklepu w śródmieściu adres „Dzien. Wileński (Wilno).

OKAZJA! Odstąpię lokal w najlepszym punkcie ul. Mickiewicza. Sklep okazały, piwnicy, składy i t. d. Informacje: Śniadeckich 1 m. 9, od godz. 3-6.

Kupno i sprzedaż

KAMIENIEĆ KUPIE skanalizowaną, do chod miesięczny brutto 400-600. Oferty: „Biuo ogłoszeń Grabowskiego Garbarska 1”. Hasło „Bez pośrednictwa”.

DOM do sprzedania ul. Rossa Nr. 12 przy moście. 1192

DO SPRZEDANIA część posesji przy ul. Artyleryjskiej Nr. 16. Wiadomość: Kamienna 5 od 2-6. (z M. Pohlanki).

NOWE BUDYNKI gospodarskie i 5 ha ziemi obok Antokoła i Pośpieszki do sprzedania. Dowiedzieć się ul. Tunelowa 14 m. 4. 1214

Z POWODU wyjazdu odstąpię sklep może być jądodajnia w dobrym punkcie. Zaręczona 10 m. 12 Kamińska. 1025(6)

SKLEP SPOŻYWCZY z urządzeniem i towaram sprzedam natychmiast z powodu wyjazdu. Adres w adm. Dz. Wil. 1229-3

OKAZJA! Młody pies bokser, tresowany sprzedam niedrogo. Kurhany 12-4. Ogłdac można od g. 18. 1218

PLACE sprzedam w centrum miasta 600, 1310, 2400 m. kwadr. Wiadomość: Zakretowa 5 m. 8.

KUPIE 10-20 morskich świnek. Garbarska 3. Poradnia Lekarska.

Letniska

MORZE PEŁNE pensjonat „Juka” nad samą plażą utrzymanie smaczne, obfite informacie: Hallerowo willa „Juka” koło Chłapowa.

Nauka

NAUCZYCIELKA poszukuje kondycji na wsi na cały rok. Przygotowuje do I i II kl. gimn. Zna języki. Zgłoszenia: Jakuba Jasińskiego 18-4 od godz. 2 do 4. 1225-3

Dzierżawy

ODDAJĘ W DZIERŻAWĘ SAD OWOCOWY, m. Czerwony Dwór, p. Sienkiewicza, w drodze do Wilna - Podbrzezie, poczta Rzesza. (4)

ODDAM w dzierżawę sad owocowy 100 drzew Wilno, Miła 7. 1215

Praca poszukiwana

NAUCZYCIELKI, korepetytorki, wychowawczynie, bony i wszelkiego rodzaju służbę domową poleca Wojew. Biuro Funduszu Pracy, Poznańska 2, tel. 12-06.

ZARZĄDU DOMEM poszukuje fachowy administrator, przywróci rentowność i udoskonali gospodarke choćby najbardziej zaniedbaną. Zgłoszenia do adm. „Dziennika Wileńskiego” dla „A. B.”.

ŚLUSARZ fachowy zna się na kanal. i wodoc. poszukuje pracy dozorczy domu. Wilno, Kolejowa 9-16. 1216

CHCĘ pracować, byle żyć! Lat 26, wyksz. 6 kl. gimn., prezencja, referencje. Zgł. do Adm. „Dz. Wil.” pod „Tedd”.

POSADY gospodyn i kucharki dobrze znająca kuchnię i gospodarstwo z dobrimi referencjami poszukuję. Skopówka 9-2. 1222-2

Praca zaofiarowana

ZDOLNA, SYMPATYCZNA PANI z niewielką gotówką 500 — 1000 zł. znajdzie stałe zatrudnienie w sklepie spółdzielczym w Wilnie. Pensja i warunki do omówienia osobście. Listy do red. „Dziennika Wileńskiego” pod „Wspólna Praca”. 1222(2)

Różne

DO DOBRZE PROSPERUJĄCEGO przedsiębiorstwa dla stworzenia chrześcijańskich placówek detalicznych i hurtowni, potrzebni są wspólnicy z kapitałem od 10 tysięcy złotych. Oferty do „Dziennika Wileńskiego” „Organizacja Placówek”. 1226-3

ODDAM dziecko na własność, dziewczynka, wiek 10 miesięcy, zdrowa (orzecz. lekarska), niechrzozona. Witkomińska 67 m. 2 Kłosowska.

Pomóżmy bliźnim!

„CARITAS” poleca dwie uczennice, dobrze uczące się, lecz słabego zdrowia, znajdujące się w rozpaczliwym położeniu materialnym. Proszę bardzo o pomoc w jakikolwiek sposób w odżywianiu ich, lub o wzięcie na wieś, chociaż na parę tygodni. Adres w Adm. „Dziennika Wileńskiego”.

HUGO WAST.

ZŁOTO

Przekład autoryzowany z języka hiszpańskiego.

(POWIEŚĆ)

— Człowieku! Co za zbieg okoliczności! Opuszczam statek „Alcantara” i trafiaam na wino „Alcantara”.
— Sprobował jeden tyk i orzekł: — Very dry. Nie mniej niż czterdzieści lat stało w piwnicy. W Londynie płaci się za butelkę tego wina pięć gwinej... A cóż jeszcze będziemy mieli? Można zobaczyć menu?... Owoce. Langusty chilijskie... Przekładanie... Hm! Moje biedne pieczyście! Aleonic. Czy masz wciąż jeszcze to Chateau Iquem?...

— Tak, i nawet Pape Clement z roku 1924, który doskonale zrobił po tych przekładaniach. Jest skuteczniejsze, aniżeli soda.

— Doskonale! A więc potem pomówimy o sprawach.

Ferdynand Adalid usiłował odpędzić od siebie troskę, o którą go przyprowadziła rozmowa z córką. Możliwe było u niego szukać ratunku, nie wiadomo tylko, czy zechce dopomóc. Miał olbrzymie kapitały, złożone w różnych bankach, zwłaszcza zaś w Banku Południowo-Amerykańskim, gdzie jego rachunek bieżący wynosił milion pesów.

Ukazał się wreszcie nieśmiało, z pochyloną głową, ostatni z mających zasiadać przy stole. Miał na sobie wprawdzie elegancko skrojony, ale mocno wytarty garnitur.

— Pewnie wychowawca dzieci — pomyślała Marta, nie poznając w nim innego swego wuja. Juana Adalida, którego od dawna już nie spotykała.

Rogelio nie zwrócił wcale uwagi na niego, aż Luiza musiała powiedzieć:

— Juane, spójrz, kto tu jest: Rogelio i Marta. Przywitaj się z bractwiskiem i kuzynką.

Juan zbliżył się jak lunatyk, nie patrząc nawet błędnym swym wzrokiem na tych dwoje bogatych krewnych, którzy łaskawie podali mu rękę.

Rogelia uczynił to nawet niechętnie. Poco go sadzają przy stole! Uważają widocznie, że jądanie przy jednym stole ze służącymi lub dziećmi może mu sprawiać przyjemność.

Dona Luiza wyjaśniła mu po cichu:

— Nie chcemy, aby ruinie jego majątku towarzyszyła ruina duchowa. Był już bliski obłędu. Żył jak pozabawiony zmysłów i Ferdynand siłą poprostu zmusił go do zamieszkania tu i korzystania z naszego stołu. Z wielkim trudem udało się go nareszcie przekonać i teraz powoli przychodzi do siebie i nie jest już taki dziki, jak dawniej.

— To ładna zdobycz! A cóż się dzieje z drugim?

— Pedro również jest zrujnowany, ale wśród katastrofy zachował swą wolę i godność. Ma rodzinę i utrzymuje ją.

— Z czego.
— Jest kierownikiem wydziału w Banku Południowo-Amerykańskim.

— I jak ją ma gaże?
— Pięćset pesów.

Rogelio skrzywił się pogardliwie.

— Czy warto było odziedziczyć dziesięć milionów, ażeby osiągnąć to co on?

— Złe interesy!
— Raczej zła głowa! I pomyśleć tylko, że przed czterdziestu laty sprzedamem wszystkie swe posiadłości i umknąłem do Londynu, aby tam... żyć. Wówczas o mnie mówiono: zła głowa!

Chociaż rozmowa ta odbywała się po cichu, coś niecoś wpadło jednak do ucha Juana Adalida.

Przy słowach ostatnich zdrząły mu ręce i wstał, aby odejść od stołu.

Zatrzymał go jednak ruch ręki Ferdynanda. Biedny ten człowiek miał nadwyrężone sprężyny swej woli. Brat w sposób delikatny, a jednak wytrwale przywracał mu utraconą energię, aby nie pozostał odłudkiem, co sprzyja obłąkaniu, a może nawet prowadzi do samobójstwa.

Jeszcze jeden ruch ręki Ferdynanda i żona zaprzestała rozmowy. Rogelio przeciął okazały owoc i zaczął go zjadać, oświadczyając, że jest wspaniały. Potem zaś spróbował wspaniałego Chateau, co go w końcu usposobiło do zwierzeń.

— Jak ty jesteś z Prezydentem Republiki?

— Dobrze.

— Czy nie zechciałbyć mię przedstawić mu?

— Z całą przyjemnością, nawet dzisiaj, jeśli cię coś przynagła.

— Nie, nic mię nie przynagła, ale moja wizyta może być pożyteczna dla niego.

— Czy chcesz mu zaproponować jakąś pożyczkę? Czas bardzo odpowiedni ku temu.

— Chcę zaproponować coś znacznie lepszego. Mówili mi politycy, odbywający podróż wraz ze mną, że ma jakies trudności z ministrem skarbu...

— To jest dobry minister! — wtrącił Adalid. — Nie będzie jednak długo sprawował swych rządów, gdyż czasy obecnie nakazują mu politykę, której prowadzić nie może.

— Otóż właśnie! Chcę zaproponować prezydentowi coś lepszego, aniżeli pożyczka. Chcę wskazać kandydata na ministra skarbu, który uzyska w Londynie wszystko, co tylko zechce.

Słowa te, które wypowiedział Rogelio z taką powagą, zastanowiły Ferdynanda.

— Czy można wiedzieć, kto to jest tym kandydatem?

Rogelio powiódł poważnie wzrokiem dookoła stołu. Juan był zajęty daniem, które miał przed sobą.

Jednak Maria Adalid, która się interesowała sprawami politycznymi, ponieważ mąż jej ciągle nimi się zajmował, wycięła słuch i w jej uszy wpadły te słowa, które wypowiedział po cichu Rogelio:

— A cobys powiedział, gdybym to ja był tym kandydatem?

Ferdynandowi Adalidowi wydało

się to taką niedorzecznością, że na razie nie znajdował zupełnie odpowiedzi tak, iż Rogelio czuł się nawet tym urażony. Po dłuższej chwili brat zapytał:

— Czy mówisz to poważnie?

— A cóż to, uważasz, że jestem nie zdolny?

— Ależ bynajmniej. Nie zaprzeczam ci wcale zdolności...

— Zdaje mi się, że dałem dowody umiętności prowadzenia spraw osobistych. Czy myślisz, że ten, kto nie potrafi administrować własnym majątkiem, nadaje się do administrowania cudzym?

Czoto Ferdynanda Adalida nabiegło krwią. Miałby ochotę odpalić mu za tę aluzję, ale stanął mu w oczach weksel z własnym podpisem, którego żaden bank nie chciał zdyskontować, raczej więc trzeba było ująć brata, który mógł mu dopomóc wyjść z tej przykrej sytuacji.

— Nie wątpię, że możesz jednako kierować własnymi jak i publicznymi sprawami, nie myślałem jednak wcale o możliwości zajęcia przez ciebie stanowiska politycznego w kraju, boś przebywał zawsze zdala... Poza tym nawet, gdyby minister skarbu zrezygnował ze swego stanowiska, prezydent chciałby zastąpić go kims z członków partii, ażeby nie utracić wpływów na terenie izb ustawodawczych.

Rogelio Adalid rzucił znów pogardliwe spojrenie na godną litości postać Juana i na prezesa Banku Południowo-Amerykańskiego.

(D. c. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.— CENY OGŁOSZEN: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 lam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednoszp., nekrologi 40 gr., za tekstem (5 lam.) 30 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tuście zł. 0,25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.